

Dobre WIADOMOŚCI

6/2011
Czerwiec

www.korfanoart.pl

Kredyt gotówkowy

Lubię dobre oferty. Szczególnie te, które sprawdziło prawie 1,5 mln Polaków. Teraz Bank BPH daje kredyt gotówkowy z nagrodą dla każdego! Od 50 zł nawet do 750 zł w ciągu 30 dni!

Zapraszamy do Oddziałów Banku BPH w Gdańsku:

> ul. Rajska 4e

tel. 58 303 87 25, 691 353 532



Investujemy w relacje



www.bph.pl

Roczna rzeczywista stopa oprocentowania kredytu dla limitu kredytu w wysokości 8 000 zł, spłacanego w 12 ratach, bez opcji ubezpieczenia wynosi na dzień 15.02.2011 r. od 30,30% do 33,70%.

Promocja „Dodatkowa gotówka” dostępna dla Umowy Kredytu Gotówkowego na podstawie wniosku złożonego w okresie od 25.02.2011 r. do 30.06.2011 r. Regulamin na www.bph.pl i w placówkach Banku.



BIURO PODRÓŻY "ZBYSZKO"

- wyjazdy krajowe i zagraniczne dla grup i osób indywidualnych
- campingi w Europie
- bilety lotnicze i autokarowe
- kolonie i obozy

Gdańsk - Przymorze
ul. Władysławowska 1
(wejście od ul. Śląskiej)
www.zbyszkotur.pl

tel/fax 58 558 38 79
tel. kom. 880 635 911
e-mail: biuro@zbyszkotur.pl

HEROS
Centrum Szkoleniowe

Studium masażu i rehabilitacji
Gdańsk, Wały Piastowskie 1, lokal 1302

KURSY MASAŻU

weekendowe, wieczorowe, miesięczne, wyjazdowe
dyplom polsko - angielski (honorowany w UE)
zaświadczenia na druku MEN (UE)

www.heros.pl

e-mail:kursy@heros.pl

58 690-74-74

801 00-24-28

Usługi:

- tokarskie - frezerskie
- ślusarskie



tel. 602 294 728

Rzemieślniczy Zakład Usług Kominarskich
Andrzej Brzoza



Świadczymy usługi w zakresie:

- konserwacji przewodów kominowych
- odbiorów, kontroli, ekspertyz, inwentaryzacji przewodów kominowych (również przy użyciu kamery termowizyjnej)
- montażu wkładów kominowych z blachy kwasoodpornej
- wentylacji, budowy kominów izolowanych
- usług zleconych, pokrewno-kominarskich

80-227 Gdańsk, ul. Sienkiewicza 13
tel/fax 58 341-26-85
e-mail: ab.kominiarstwo@neostrada.pl

Ośrodek Szkolenia Kierowców

De **L** ta Plus

Kursy Kategorii A i B

tel. 604 231 523

58 557 74 43

www.deltaplus.uzi.pl

Marcin Żabicki
Gdańsk Przymorze
ul. Bora Komorowskiego 41A, 1p

RATY! RATY! RATY! zniżki dla uczniów i studentów!

ANTYKI

MEBLE STYLOWE
KOMIS

na powierzchni 300 m²

Gd. - Przymorze
ul. Obrońców Wybrzeża 27
(róg Dąbrowszczaków, przy Biedronce)

www.stylowe-meble-gdansk.pl

pn-pt. 10-18 tel. 501 365 369

sob. 10-15 tel. 696 288 528



BrosBit4U.net

Usługi informatyczne, outsourcing IT, www, aplikacje.

- Obsługa firm
- Tworzenie aplikacji
- Projektowanie stron www
- Serwis

tel. 531 893 177
www.brosbit4u.net



Licencja nr 4502



BIURO NIERUCHOMOŚCI
"BIANKA"

Gdańsk - Chełm ul. Hebanowskiego 37
tel/fax 58 322 54 36
www.bianka.pl email: biuro@bianka.pl

Zapewniamy fachową, kompleksową obsługę
Dysponujemy bazą ofert z całego Trójmiasta i okolic

NOWA JAKOŚĆ NA RYNKU
NIERUCHOMOŚCI !!!



MOTOBIT
NAUKA JAZDY
www.motobit.com.pl

KURSY PRAWA JAZDY
KATEGORII A, B,
B automat, C, D, E
KURSY INSTRUKTORÓW

Gdańsk - Przymorze
ul. Piastowska 98 a
Osiedlowy klub Piastus
58 553 23 81, 601 670



Matematyka 2x2=4

wieloletnie doświadczenie wszystkie poziomy
Gdańsk-Przymorze tel. 606 309 837; gg 4611558

NAPRAWA SPRZĘTU RTV

Sony Sanyo Siesta i inne

Zbigniew Ratyński

były pracownik serwisu UNIMORU
tel. 58 303 55 49 0-602 34 34 82



Sklep Agiko
www.agiko.pomorze.pl

Bezpośredni dystrybutor producenta:

bielizny pościelowej
kołder i poduszek
piżam, bielizny osobistej

Greno, Amy, Silk Dreams, Amz, Wadima

tel. 531-461-881
biuro@agiko.pomorze.pl

ul. Krzywoustego 25, Gdańsk-Przymorze

www.oknadrzwi.info.pl
ferno@makor.pl



OKNA! OKNA! OKNA!

NOWOŚĆ! Okna Drewniane
z podwójną uszczelką w skrzydle

Okna typowe i nietypowe drewniane firm:
POZBUD, STOLLAR, PCV VEKA ALUPLAST

DRZWI zew. GERDA a/włam. najtańsze w Trójmieście
SERWIS GERDY, drzwi wew. EURODOORS

tel./fax 58 554 92 33

602 337 368

Gdańsk ul. Beniowskiego 5 box 22
Centrum Targowe MTG

Rabaty
do 35%



196-28

58 306 00 00

505 620 123

Tylko u nas 1,80 zł/km !!!

Rabat na telefon i kartę
www.dajan-taxi.pl



Marta Polak
redaktor naczelna

Mamy czerwiec, wkrótce koniec szkoły, czas wakacji i zasłużonych urlopów. Nawet jeśli urlopu na razie mieć nie będziemy - to otaczająca nas piękna przyroda i atrakcje naszego regionu sprzyjają ciekawemu spędzaniu czasu.

W wolnej chwili zapraszam też do lektury kolejnego, już dwudziestego pierwszego, wydania „Dobrych Wiadomości”. Zapewniam, że jak zawsze, przekazuję Państwu tylko same dobre wiadomości. Mają relaksować i pozytywnie nastawiać do całego świata.

W tym wydaniu dobrą wiadomością jest to, że Kai Bumann, dyrektor artystyczny Polskiej Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku otrzymał w czerwcu 2011 r. Medal św. Wojciecha. Nagroda w pełni zasłużona, bardzo mnie to cieszy, gdyż od samego początku podziwiam dokonania laureata. Kai Bumann przybliżył nam nie tylko muzykę, ale i inne dziedziny sztuki, podkreśla walory naszej polskiej kultury, z czego sami nie zawsze zdajemy sobie sprawę. Jest pełen pozytywnej energii, która emanuje podczas koncertów. Więcej informacji znajdują Państwo na 5 stronie.

A teraz gratulacji ciąg dalszy. Tym razem skierowane są do Zbigniewa Gutkowskiego za zajęcie drugiego miejsca w trudnych regatach Velux 5. Oceans, których trasa wiodła dookoła świata. Pisze o tym Marek Zwierz na 16 stronie. Zbigniew Gutkowski jest jednym ze 183 ludzi, którzy dotychczas samotnie opłynęli kulę ziemską. Gratulujemy tego wyczynu!

Przy okazji dodam moją niedawną refleksję z czasu, kiedy odbywały się te regaty. Otóż pewnego dnia chciałam coś pilnie napisać na komputerze. Tymczasem nękały mnie techniczne problemy z komputerem, z programem, z brakiem internetu, potem miałam brak wolnej pamięci w poczcie mailowej, a na koniec szwankowała drukarka. Uff... I wtedy zadzwonił mój znajomy, pan Adam, żeglarz, który na bieżąco śledził regaty Velux 5. Oceans. Zapytał co u mnie (pozałżam się na te problemy internetowo - komputerowe), a potem on opowiadał, że Gutek miał kolejną awarię jachtu, potem problemy z żebami, a jeszcze pogoda u niego nie taka. I po tym telefonie nagle uświadomiłam sobie, że moje problemy są niczym w porównaniu z tym, co przeżywa Gutek - całkiem sam na tym jachcie, zalewany wodą

oceanów, walczący z wiatrami, licznymi awariami, pewnie bólem uszkodzonych żeber, daleko od ładu i domu... Pomyślałam, że mam ciepło i sucho, mogę sobie zrobić herbatę i wypić bez bujania, a do komputera poprosić fachowca. Potem dzięki tej myśli już spokojnie, sama usunęłam wszelkie problemy. Często zetknięcie się z problemami innych pozwala na uświadomienie sobie, że nasze położenie w danej chwili nie jest aż takie złe, jakby się to mogło początkowo wydawać.

O innych życiowych prawdach proszę przeczytać na 3 stronie. Jest tam tekst stanowiący ich większy zbiór. Wierzę, że mogą pomóc w życiu!

Oto przykłady: „Nigdy nie zachowuj niczego na specjalne okazje”, „Kiedy ponosisz porażkę, nie zapomnij tej lekcji”, „Mów wolno, ale myśl szybko”, „Uśmiechaj się odbierając telefon, ten kto do Ciebie dzwoni usłyszy to w Twoim głosie”. Bardzo trafne stwierdzenia. Czy Państwo też tak uważają? Zapraszam do podzielenia się uwagami na ten i inne tematy. Można do mnie zadzwonić tel 0-880 635 911 lub przesłać maila dobrewiadom@gmail.com - będzie mi bardzo miło!

Dzieciom i młodzieży oraz dorosłym Czytelnikom udanych wakacji i słonecznych urlopów na piaszczystych plażach, w zielonych lasach i nad jeziorami pełnymi ryb i ... złotych rybek spełniających wszelkie marzenia życzy

Marta Polak

Na okładce bieżącego wydania mamy wakacyjną ilustrację. Jej autorką jest Aga Korfanty z Lublina. Poniżej przedstawiam tę postać i jej ciekawe, pełne ciepła prace, które znajdują się też na innych stronach „Dobrych Wiadomości”.

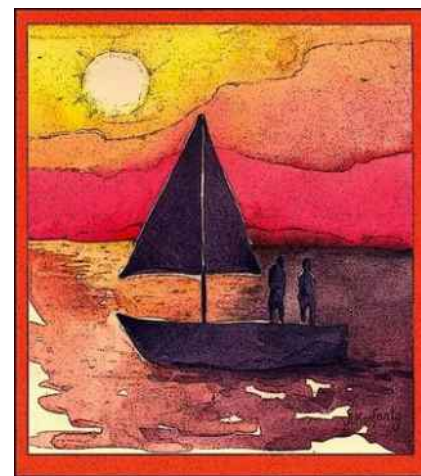
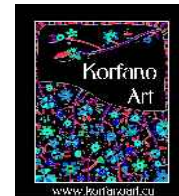
Aga Korfanty jest malarką i ilustratorką książek. Dzięki swoim ilustracjom jest obecna w polskich publikacjach oraz w życiu Polonii w Szwecji, Norwegii i Czechach. W USA pojawiła się m.in. dzięki Lindzie Critchell z Kalifornii, dla której zrobiła ilustracje do pomocy dydaktycznych dla dzieci, jak również dzięki współpracy z Meg Walsh, dla której zrobiła cudowne ilustracje do książki. W Polsce współpracuje z wieloma wydawnictwami, organizacjami oraz instytucjami ilustrując książki, materiały dydaktyczne, płyty CD, opracowując logotypy oraz znaki firmowe.

Równie ochoczo realizuje projekty plastyczne na specjalne zamówienia od osób prywatnych, dzięki temu łącząc pasję zawodową z ciekawością świata i poznawania nowych ludzi - mówi Aga.

„Aga Korfanty jest jak magnes, który przyciąga do siebie ludzi - PIĘKNYCH LUDZI” - tymi

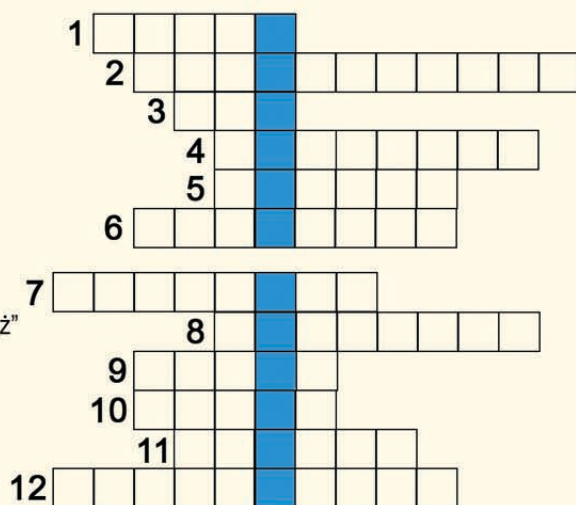
słowa określił znakomitą artystkę redaktor naczelny Nowej Gazety Polskiej Pan **Tadeusz Nowakowski** ze Sztokholmu.

Aga Korfanty
Hetmańska 16/53
20-553 Lublin
+48 605 570 424
Info@korfanoart.eu
www.korfanoart.eu



Po rozwiązaniu krzyżówki wyróżnione litery utworzą hasło, które prosimy zgłaszać do OPTYKA przy ul. Jagiellońskiej 36 B (koło kantoru MAX). Dla pierwszych trzech osób zostały ufundowane nagrody - upominki.

- imię autora Spinakera
- ... Centrum Solidarności
- obchodzi imieniny 24 czerwca
- nazwisko właściciela Latarni w Nowym-Portcie
- Basil ... dyrektor ECS
- wydawca książki "Kamufaż"
- dizajnerka Agata ...
- szósty miesiąc roku
- A. - pisze o psach
- prowadzi kursy masażu
- jest zielona i ma liście
- autor tekstu o filmie "Młyn i krzyż"



1 ZAGADKA

Proszę podać kiedy odbędzie się III Ogólnopolski Festiwal Teatralny MOST w Teatrze Miniatura?

Dla osób znających prawidłową odpowiedź Teatr Miniatura ufundował dwa podwójne zaproszenia.

Prawidłowe odpowiedzi prosimy zgłaszać telefonicznie 0-880 635 911.



2 ZAGADKA

W którym roku nastąpiło podniesienie bandery na ss. „Sołdek”, który obecnie jest oddziałem Centralnego Muzeum Morskiego?

Nagrody to 3 podwójne karnety wstępu do Centralnego Muzeum Morskiego ufundowane przez to muzeum. Prawidłowe odpowiedzi prosimy zgłaszać telefonicznie 0-880 635 911.

3 ZAGADKA

Proszę podać tytuł koncertu granego w Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku w dniu 26 czerwca 2011 roku.

Dla osób znających prawidłową odpowiedź Polska Filharmonia Bałtycka ufundowała 6 podwójnych zaproszeń. Prosimy o kontakt z naszą redakcją tel. 0-880 635 911.

4 ZAGADKA

W jakim afrykańskim kraju Muzeum Archeologiczne prowadzi wykopaliska?

Trzy nagrody ufundowało Muzeum Archeologiczne. Są to bilety - rodzinny, na wieżę oraz bilet normalny do muzeum. Prawidłowe odpowiedzi prosimy zgłaszać telefonicznie 0-880 635 911.

5 ZAGADKA

W jakie dni czynna jest Latarnia Morska w Gdańsku-Nowym Portcie?

Trzy rodzinne bilety wstępu ufundował właściciel latarni pan Stefan Jacek Michalak. Prawidłowe odpowiedzi prosimy zgłaszać pod numerem telefonu 0-880 635 911.

OFICYNKA poleca:

Morderca w Twoim domu? To niestety możliwe... Przekonali się o tym mieszkańcy małego amerykańskiego miasteczka, spokojni, szczęśliwi ludzie, kiedy nagle do ich drzwi zapukał psychopata. Od tej pory już nigdy nie przestaną się bać. Mowa oczywiście o najnowszym thrillerze Ewy Ostrowskiej, jednej z najbardziej znanych polskich powieściopisarek, zatytułowanym „Kamufaż”. W księgarniach od 15 kwietnia.

„Kamufaż” - mocny, przerażający thriller psychologiczny
Ewa Ostrowska
Seria: ABC

6 ZAGADKA

Jak brzmi nazwisko autorki książki „Kamufaż” wydanej przez Wydawnictwo Oficynka?

Nagrody - 3 książki „Kamufaż” ufundowało Wydawnictwo „Oficynka”. Prawidłowe odpowiedzi prosimy zgłaszać telefonicznie 0-880 635 911

ISBN: 978-83-62465-04-0
Cena det.: 38 zł
Wydawnictwo Oficynka
www.oficynka.pl

TUSZE i TONERY
www.amberink.pl
58 305 44 82
Zamiennne regeneracja oryginalne

Dobre WIADOMOŚCI ISSN 1689-6831

Redaktor naczelna - Marta Polak tel. 0-880 635 911 www.dobrewiadomosci.eu
Korespondencję prosimy kierować na adres e-mail: dobrewiadom@gmail.com
Wydawca - Wydawnictwo "Koziorożec"
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i tekstów sponsorowanych.

Życiowe prawdy

Mój przyjaciel otworzył szufladę w komodzie swojej żony i wyjął z niej mały pakiecik owinięty w bibułkę.

- To – powiedział – nie jest zwykłe zawiniątko – to jest bielizna osobista. Wyrzucił opakowanie skrywające zawartość i przyjrzał się jedwabnej, wykończonej koronką bieliznie.

Kupiłem to Jej, kiedy pierwszy raz pojechaliśmy do Nowego Jorku 9 – 10 lat temu. Nigdy jej nie założyła, czekała z tym na jakąś specjalną okazję.

- A więc dobrze – pomyślał, dzisiaj zdarzyła się ta odpowiednia okazja. Zbliżył się do łóżka i ułożył bieliznę na wezglówiu obok innych rzeczy przygotowanych do odziania nieboszczki. Jego żona właśnie niedawno zmarła. Potem odwracając się w moją stronę – powiedział: **nie zachowuj nic na specjalne okazje!**

Te słowa zapadły mi w pamięć, mam je ciągle na myśli – one zmieniły moje życie.

Teraz więcej czytam i mniej sprzątam. Siadam na tarasie i rozkoszuję się urodą okolicy bez poczucia winy, że nie wypielilem ogródka. Spędzam więcej czasu z moimi bliskimi i przyjaciółmi, a mniej pracuję. Zrozumiałem, że życie to ciągłość doświadczeń, które trzeba przeżywać w radości, a nie próbować je przetrwać lub ścierpieć. Już niczego nie odkładam na potem, piję codziennie z moich antycznych, kryształowych kieliszków. Zakładam nowe ubranie na zakupy w supersamie, jeżeli tylko zdecyduję, że mam na to ochotę. Nie zachowuję moich najlepszych perfum na specjalne imprezy, tylko używam ich codziennie, kiedy pragnę poczuć je na sobie. Zdania zaczynające się od „pewnego dnia”, „kiedys” znikają z mojego słownika.

Jeżeli coś jest warte zobaczenia, usłyszenia lub przeżycia, chcę to zobaczyć, usłyszeć i przeżyć teraz.

Nie wiem co zrobiłaby żona mojego przyjaciela, gdyby wiedziała, że nie będzie jej tu dzisiaj między nami. Mam nadzieję, że poszłaby zjeść do restauracji chińskiej – jej ulubionej.

To te malutkie, nie zrobione rzeczy najbardziej by mnie bolały gdybym wiedział, że moje godziny są już policzone. Byłbym niepokieszony, że przestałem widywać się z moimi dobrymi przyjaciółmi odkładając to na „najbliższy czas”, że nie napisałem listów, które miałem zamiar posłać „już jutro”, że nie zadzwoniłem do swoich znajomych i bliskich.

Byłbym niepokieszony i smutny, że nie

mówiłem wystarczająco często moim braciom i dzieciom jak bardzo je kocham. Od już i teraz nie staram się opóźnić, przeczekać ani wstrzymać niczego co mogłoby wprowadzić mnie w dobry humor i dać powód do radości. Każdego dnia powtarzam sobie, że dzień dzisiejszy jest wyjątkowy. Każdy dzień, każda godzina, każda minuta – nią jest!

WSKAZÓWKI NA LEPSZE ŻYCIE:

Dawaj ludziom więcej niż mogliby się spodziewać i rób to z przyjemnością.

Nauucz się na pamięć Twojego ulubionego wiersza.

Nie wierz we wszystko co usłyszysz, nie wydawaj wszystkiego co masz i nie śpij tyle ile byś pragnął.

Kiedy mówisz „kocham” mów to na serio.

Kiedy mówisz „przykro mi” patrz w oczy rozmówcy.

Ożeń się nie wcześniej niż po 6-ciu miesiącach narzeczeństwa.

Uwierz w miłość od pierwszego spojrzenia.

Nigdy sobie nie żartuj ze snów innych ludzi.

Kochaj głęboko i z pasją, możesz zostać zraniony, ale to jedyny sposób na spełnioną egzystencję.

W przypadku nieporozumień bądź realny, nie obrażaj.

Nie oceniaj innych przez pryzmat członków ich rodzin.

Mów wolno, ale myśl szybko.

Jeżeli ktoś zadaje Ci pytanie na które nie chcesz odpowiedzieć, uśmiechnij się i spytaj „Dlaczego chcesz to wiedzieć?”

Zapamiętaj, że wielka miłość i największe sukcesy są obłożone dużym ryzykiem.

Zadzwoń do mamy.

Powiedz „na zdrowie” kiedy ktoś kichnie.

Kiedy ponosisz porażkę, nie zapomnij tej lekcji.

Zawsze pamiętaj o szacunku do siebie samego, do innych i odpowiedzialności za własne czyny.

Nie pozwól by nieistotna sprzeczka popsuka ważną przyjaźń.

Jeżeli zorientowałeś się, że popełniłeś błąd natychmiast go napraw.

Uśmiechaj się odbierając telefon, ten kto do Ciebie dzwoni usłyszy to w Twoim głosie.

Zwiąż się z kobietą/mężczyzną, z którym lubisz rozmawiać, na starość umiejętność konwersacji będzie tą najważniejszą.

Spędzaj trochę czasu w samotności.

Otwórz się na zmiany, ale nie rezygnuj

całkowicie ze swoich przekonań.

Pamiętaj, że milczenie czasem jest najlepszą odpowiedzią.

Więcej czytaj, a mniej oglądaj TV.

Żyj dobrze i honorowo, później kiedy będziesz starszy, spojrzenie w przeszłość pokaże Ci w jaki sposób możesz cieszyć się nim po raz wtóry.

Miej wiarę w Boga, ale dobrze zamykaj swój samochód.

W domu atmosfera miłości jest bardzo ważna, rób wszystko by wykreować wokół siebie harmonię i spokój.

W przypadku nieporozumień z bliskimi niech przeważają względy obecnej sytuacji.

Nie grzeb się z rozczarowaniem w przeszłości.

Czytaj między wierszami.

Dziel się swoimi znajomościami ze znajomymi – to sposób na nieśmiertelność.

Bądź dobry dla planety.

Módl się. W modlitwie jest zamknięta niewyobrażalna moc.

Pozwól by okazywano Ci sympatię bez ucinania krótko tego tematu.

Nie wtrącaj się do innych.

Nie wierz kobiecie/mężczyźnie, który całuje Cię nie zamykając oczu.

Raz na rok odwiedź miejsce, którego jeszcze nie znasz.

Jeżeli dużo zarabiasz pomóż innym dopóki możesz, to jest największa satysfakcja z posiadania szczęścia.

Pamiętaj, że niespełnienie marzeń bywa czasem łutem szczęścia.

Nauucz się wszystkich reguł, żeby potem którąś pominąć.

Pamiętaj, że najlepszy jest związek, w którym miłość między dwójgim ludzi przewyższa chęć dominacji.

Oceniaj swój sukces w relacji jak wiele wyrzeczeń poniosłeś, żeby go odnieść.

Chwytaj miłość i jedzenie bez zachłanności.



ilustracja Aga Korfanty



C Z E R W I E C 2 0 1 1



Agnieszka Tomaszewska



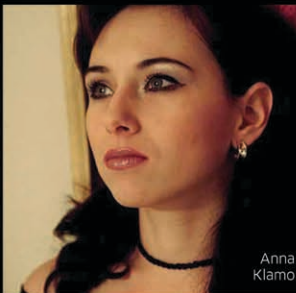
Paweł Kotła



Monika Cybulska



Paula Preuss
fot. P. Rodak



Anna Klamo

01/06 Środa, 20.00

Bazylika św. Mikołaja w Gdańsku
BLIŻEJ BACHA
Koncerty organowe

Józef Kotowicz organy

BACH, VIVALDI, SARK, LINDBERG, LINDBLAD

wstęp wolny

03/06 Piątek 19.00

KONCERT DYPLOMANTÓW
Akademii Muzycznej w Gdańsku

Tadeusz Dix kompozytor

Paula Preuss skrzypce

Alicja Różycka wiolonczela

Magdalena Schabowska sopran

Michał Szczerba waltornia

Monika Cybulska dyrygent

Orkiestra Symfoniczna PFB

BRUCH Kol Nidrei. Adagio d-moll op.47
na temat melodii hebrajskich na
wiolonczelę i orkiestrę

DIXA Koncert na róg i orkiestrę

WIENIAWSKI

Koncert skrzypcowy d-moll op. 22

VERDI Recytatyw i aria Leonory
„D'amor sull'ali rosee” z IV aktu opery
„Trubadur”

CZAJKOWSKI Scena pisania listu
Tatiany z opery „Eugeniusz Oniegin”

MUSORGI Obrazki z wystawy

05/06 Niedziela, 12.00

Wybitne Talenty Trójmiejskich
Szkół Muzycznych I stopnia

05/06 Niedziela, 16.00

Wybitne Talenty Trójmiejskich
Szkół Muzycznych II stopnia

08/06 Środa, 20.00

Bazylika św. Mikołaja w Gdańsku
BLIŻEJ BACHA
Koncerty organowe

Albrecht Koch (Niemcy) organy

wstęp wolny

10/06 Piątek, 19.30

Archikatedra w Oliwie
KONCERT DZIĘKCZYNNY
ZA BEATYFIKACJĘ JANA PAWŁA II

Agnieszka Tomaszewska sopran

Paweł Kotła dyrygent

Orkiestra Symfoniczna PFB

MENDELSSOHN

Uwertura z oratorium „Paulus”

MOZART Exultate jubilate

BACH Aria na strunie G

VERDI Ave Maria z opery „Otello”

FAURE

Sicilienne z „Pelleas et Melisande”

MASCAGNI Sancta Maria

HAYDN Symfonia nr 30 C-dur

GOUNOD Hymn papieski

GDAŃSKIE LATO
MUZYCZNE 2011



26/06 Niedziela, 20.00

Koncert inauguracyjny
Gdańskiego Lata Muzycznego

ORFEUSZ W PIEKLE
i największe przeboje z operetek

Anna Klamo sopran

Jakub Rousek tenor

Petr Chromčák dyrygent

Orkiestra Symfoniczna PFB

STRAUSS, SUPPĚ, KÁLMÁN

BRAHMS, KETÉLBAY, NEDBAL,

KOMZÁ, OFFENBACH

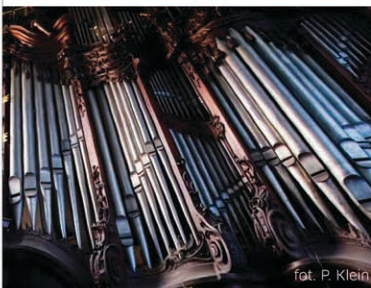


Petr Chromčák

54. MIĘDZYNARODOWY
FESTIWAL MUZYKI
ORGANOWEJ W OLIWIE

01/07 - 23/08
wtorek i piątek, g. 20.00

Zagrają najwybitniejsi wirtuozi
organów ze wszystkich kontynentów
świata



fot. P. Klein

CHOPIN NAD WODAMI
MOTŁAWY

03/07 - 31/07, g. 20.30

Salon Gdański nad Motławą

Wieczorne serenady chopinowskie
w blasku świateł w wykonaniu
laureatów konkursów pianistycznych,
absolwentów i profesorów Akademii
Muzycznej w Gdańsku

MUZYKA W ZABYTKACH
STAREGO GDAŃSKA

02/08 - 19/08, g. 19.00

Koncerty kameralne w najpiękniejszych
zakątkach Gdańska oraz ciekawe
historyczne opowieści o zabytkach
prof. Jerzego Sampa

KONCERTY ORGANOWE
W RAMACH JARMARKU
ŚW. DOMINIKA

31/07 - 21/08

Bazylika św. Mikołaja w Gdańsku
niedziele o 14.00, poniedziałki o 19.00

MAXIM VENGEROV
KURS MISTRZOWSKI

01/08 - 11/08



Maxim Vengerov

Organizatorzy: Polska Filharmonia Bałtycka
im. Fryderyka Chopina w Gdańsku
Impresariat Artystyczny
Jefima Stinermana

Więcej informacji oraz formularz
zgłoszeniowy na stronie
internetowej:
www.akademiamuzyczna.info
oraz na www.filharmonia.gda.pl

WYSTAWY

ARS ANTE PORTAS

Jarosław Szwoch

malarstwo
Wernisaż 01/06, środa g. 18.00
Wystawa do 20/06

Barbara Polkowska-Ugwo

malarstwo
Wernisaż 22/06, środa g. 18.00
Wystawa do 18/07

KUP BILET

przez internet:
www.bilety24.pl

I wydrukuj na domowej drukarce
w kasach biletowych PFB
Gdańsk, Ołowianka 1
w Biurze Podróży „Barkost”
Gdynia, Świętojańska 100



Fot. Jerzy Pinkas www.gdansk.pl

W poniedziałek 6 czerwca 2011 r. w Dworze Artusa zostały wręczone Medale Św. Wojciecha.

Jedną z osób otrzymujących tę nagrodę był Kai Bumann, dyrektor artystyczny Polskiej Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku, jak głosi komunikat Kapituły: „Za wybitne osiągnięcia i nowe inicjatywy w dziedzinie wielkiej muzyki, a także za szczególne umiłowanie swojej drugiej Ojczyzny - Polski i promowanie polskiej kultury”.



fot. Jerzy Pinkas www.gdansk.pl

KAI BUMANN to niemiecki dyrygent, związany z polską sceną muzyczną. Berlińczyk, absolwent wydziału dyrygentury tamtejszej Hochschule der Kunste. Oprócz tego jako pianista uczęszczał do Klasy Interpretacji Pieśni, prowadzonej przez takie sławy jak prof. D. Fischer-Dieskau i prof. A. Reiman. W swojej karierze pracował m.in. jako akompaniator w klasach wokalnych tej uczelni. W roku 1989 objął stanowisko pierwszego dyrygenta w Landestheater Detmold, a w sezonie 1992/1993 pełnił tam funkcję dyrektora muzycznego. W roku 1994 wziął udział w Międzynarodowym Konkursie Dyrygenckim w Genewie (CIEM), otrzymując tam II nagrodę. Krótco po tym fakcie rozpoczęła się jego bardzo intensywna działalność, m. in. w Polsce. Koncertował w Filharmonii Bydgoskiej, Łódzkiej, Wrocławskiej, Krakowskiej – otrzymał stanowisko pierwszego gościnnego dyrygenta w Filharmonii Gdańskiej, gdzie w marcu 1997 r. poprowadził koncert w ramach jubileuszu miasta

Gdańska. W programie tej imprezy wykonana została Pasja wg św. Łukasza K. Pendereckiego z udziałem czołowych śpiewaków i ks. Tischnera jako Ewangelisty. Od początku sezonu 1996/1997 Kai Bumann obok swej pracy w Detmold otrzymał angaż pierwszego dyrygenta gościnnego w Staatstheater w Wiesbaden. W sezonie 1997/1998 pełnił funkcję dyrektora artystycznego Opery Krakowskiej. Od roku 1997 jest dyrektorem artystycznym Schweizer Jugend Sinfonie Orchester. W roku 1998 zadebiutował w berlińskiej Deutsche Oper. W roku 2004 r. został stałym dyrygentem Warszawskiej Opery Kameralnej. W 2007 r. zadebiutował w Operze Narodowej dyrygując „Don Giovanniego” Mozarta. Od 2008 r. dyrektor artystyczny Filharmonii Bałtyckiej (dyrygent) – związany z polską sceną muzyczną. Pierwszy dyrygent gościnnie Filharmonii. Twórca wielu niezwykłych inicjatyw, wydarzeń i pomysłów: „Poezja na Ołowiance” (sztuka poetycka od Kochanowskiego, Słowackiego, Mickiewicza, Norwida, Leśmiana do Herberta i Miłosza), „Filharmoniczne Wykłady na Ołowiance – Polska Kraj Nadziei” spotkania z wybitnymi postaciami życia duchowego i intelektualnego, wernisaże malarskie i rzeźbiarskie (prezentowane w foyer Filharmonii), „Dni Tischnerowskie” czy program poświęcony Czesławowi Miłoszowi pt. „Wiek Miłosza”. Osobowość niezwykła - obcokrajowiec – przejawiający szczere umiłowanie Polski, jej języka oraz dorobku kulturalnego.



fot. Marta Polak

Tyle oficjalne informacje. Natomiast od siebie dodam jeszcze to co napisałam wcześniej na Facebooku: „bardzo cieszy mnie ta informacja o medalu. Kai Bumann to moja ulubiona postać z gdańskiego życia kulturalnego. W pełni zasługuje na wszelkie nagrody, mam nadzieję, że zdobędzie ich jeszcze więcej! Niejednokrotnie byłam uczestniczką niezapomnianych wrażeń i wzruszeń na sali koncertowej, a także różnych wystaw malarstwa, rysunku, rzeźby, wykładów, recytacji poezji, które goszczą za sprawą dyrektora Bumanna w murach Polskiej Filharmonii Bałtyckiej. Propagując dokonania i podkreślając wyjątkowość naszych polskich twórców z różnych dziedzin, dyrektor uzmysławia nam jakie wielkie skarby posiada nasza polska kultura. Kai Bumann prawdziwie i szczerze żyje Polską. No i ten uśmiech i rozprzestrzeniająca się cudowna, pozytywna energia podczas jego dyrygowania orkiestrą... Piękne i bezcenne!”
Przyznanie nagrody dla dyrektora Bumanna to dobra wiadomość. Serdeczne gratulacje!

Marta Polak

„Młyn i krzyż”

Arcydzieło malarskie Bruegla w kinach

Recenzja własna Włodzimierza Lipczyńskiego z pierwszego dnia projekcji.

„Młyn i krzyż” to najnowszy film **Lecha Majewskiego**, w którym reżyser przy pomocy kamery i komputera ożywia obraz „Droga na Kalwarię” stworzony przez Pietera Bruegla Starszego. To należy zobaczyć – to rewolucja technologiczna w kinie. Dzięki zastosowaniu najnowszych technik w kinematografii (technologii CG 1 oraz przestrzeni 3D) powstał niezwykle film Lecha Majewskiego. „Droga Krzyżowa” Bruegla - to obraz olejny namalowany na płótnie (124 x 170 cm) w roku 1564 - znajdujący się w Kunsthistorisches Museum we Wiedniu został przeniesiony jako arcydzieło malarskie na ekran.

Reżyser kolejno uruchamia postacie i tło wydarzeń historycznych ze statycznego obrazu, tworząc precyzyjną fabułę ujętą w konwencji dzieła malarza. Ekranizacja obrazu tworzy złożoną materię – kompilację piękna oddziaływającego na nasze zmysły poprzez kolor, światło, przestrzeń, dźwięk i samą fabułę. Fabuła filmu przenosi widza w świat z obrazu Bruegla, gdzie można wyodrębnić aspekty historyczno – malarskie, aktorsko – filmowe i reżyserskie.

Twórcą obrazu – stanowiącego pierwowzór filmu, jest najwybitniejszy malarz niderlandzki Pieter I Bruegel (1525 – 1569) Starszy zwany „Chłopski” lub „Rubaszny”. Bruegel tworzył malarstwo pejzażowe, inaczej zwane krajobrazowym. Pejzaże są zapełnione postaciami chłopskimi (stąd przydomek „Chłopski”). Czerpał on motywy z codziennego życia ludu takie jak wesela, uczty, biesiady, festyny. Żył jednak w burzliwych dziejach swojego narodu. Niderlandy są okupowane przez katolicką Hiszpanię. Następują prześladowania miejscowej ludności, a szczególnie zwolenników reformacji, z jej skrajnego odłamu – anabaptystów, którzy występowali w obronie stanów najuboższych.

Zachował się dokument – pisany do przedstawicieli Niderlandów przez króla hiszpańskiego Filipa II o zwolennikach reformacji – „Nie bacząc już na złe służby, jakie Bogu składają doświadczenie przeszłości dowiodło, że żadna zmiana religijna nie zachodzi, by zarazem i w państwie zmiana nie nastąpiła, a biedota, nieroby i włóczęgi pod jej płaszczkiem mienia i dobytku bogatszych zagarnąć nie próbowali”. Prześladowania w Niderlandach się nasilają, do roku 1569 stracono około 50 tysięcy mieszkańców.

Bruegel - autor sielskich, rodzajowych scen wiejskich z życia chłopów, traci swoją rubaszność i zaczyna przedstawiać na obrazach rozpętane furie wojny, zniszczenia, męki piekielne. W swoich obrazach nawiązuje do sytuacji polityczno-religijnej, niepokoju w stolicy w Brukseli, do buntu ludności przeciw Hiszpanom, do działalności przywódców – niderlandzkich mężów stanu (hrabia Lamoral Egmont, admirał Horn, księżę orański Wilhelm). Naród się nie ugiął, każdy walczył jak potrafił, Bruegel – pędzłem. Sam nie doczekał się podziału Niderlandów, jednak w 1581 roku siedem prowincji północnych, wyznających kalwinizm, oderwało się od Hiszpanii i ogłosiło się republiką – później nazwaną Holandią. Tak powstaje „Droga krzyżowa” – obraz, który jest kanwą filmu. Jest to osobliwa droga na Golgotę ówczesnych czasów. Malarz wprowadza ogromną ilość drobnych postaci spieszących w różnych kierunkach. Wśród tłumu postacie nie występują w strojach starożytnych, lecz w historycznych szatach związanych z epoką. Są to wieśniacy z tobołkami na głowach, pasterz z owcą, zakonnice,

strojne elegantki miejskie, sam malarz stoi na uboczu za drzewem. W środku obrazu trudno odnaleźć Chrystusa upadającego pod krzyżem, którego oprawcy hiszpańscy eskortują i wiodą na śmierć. Żołnierze posiadają najeżone piki i są ubrani w jaskrawe czerwone kaftany. Bruegel ten wątek malarski rozmieścił w rytmie powtarzających się plam – w kolorze czystego cynobru. Chrystus jest tu symbolem uciemzonego narodu, a wątek męczeństwa spleta się z cierpieniem Flandrii. Bruegel przedstawia w obrazie jedną z wielu egzekucji, które miały miejsce w Niderlandach za życia malarza.

Jest to wstrząsający obraz w twórczości Bruegla, znakomicie namalowany. Był on świetnym kolorystą i mistrzem w przedstawianiu zmiennych nastrojów w krajobrazie, ukazywał różne pory dnia i roku korzystając z różnego natężenia światła i jego barwy.

Przeniesienie obrazu „Drogi Krzyżowej” na ekran jest niepowtarzalnym dziełem w sztuce filmowej - dzięki wspaniałej reżyserii i wykorzystaniu najnowszych osiągnięć technologicznych przez Lecha Majewskiego.

Atrakcyjność filmu „Młyn i Krzyż” jest również efektem wybitnej obsady aktorskiej Rutger Hauer, jeden z najlepszych i najbardziej charakterystycznych aktorów współczesnego kina, wcielił się w rolę Pietera Bruegla. Michael York, który odniósł duże sukcesy na dużym i małym ekranie oraz na scenie, występuje w roli Nicholasa Jonghelincka. Natomiast Charlotte Rampling, która występowała m. in. w filmie „Zmierzch Bogów” Viscontiego w 1969 r. wcieliła się w rolę Marii - Matki Chrystusa. Polka – Joanna Litwin kreuje rolę Marijken – żony Bruegla. W sumie reżyser pokazuje losy 12 postaci z obrazu Bruegla. Tytuł filmu – „Młyn i krzyż”, to tytuł książki poświęconej obrazowi Pietera Bruegla napisanej przez Michaela Gibsona. Jest on wieloletnim krytykiem sztuki i światowej sławy ekspertem malarstwa flamandzkiego. Michael Gibson jest współtwórcą scenariusza, który wspólnie z reżyserem stworzył dla potrzeb filmu. Muzykę do filmu skomponował Lech J. Majewski i Józef Skrzek. Plenery filmowe pochodzą z okolic Katowic, Tarnowa, Dębna, Wieliczki i Jury Krakowsko-Częstochowskiej.



Zrealizowana ekranizacja obrazu Bruegla stanowi subtelny nośnik we współczesnym odbieraniu i podziwianiu arcydzieła sztuki malarskiej, czasem dla nas trudnej i niedostępnej.

Włodzimierz Lipczyński
w.lipczyński@interia.eu

Kino Studyjne „Rejs” w Słupsku, ul. 3 Maja
zaprasza na film „Młyn i Krzyż” Lecha J. Majewskiego
seanse w dniu 15, 16, 17 czerwca 2011 r. o godz. 18:00

Eko- moda

W trosce o to, aby moi świeżo upieczeni odbiorcy byli wyedukowani wnętrzarsko na najwyższym poziomie, chcę poruszyć dziś temat mody i trendów jakie obowiązują w świecie dizajnerów w roku 2011 (czas chyba najwyższy - mamy czerwiec).

„Good news!” chciałoby się powtórzyć za Dr. Housem. Powodów do radości dla wszystkich zielonych i ekofilów mnóstwo. Do łask wraca to, co naturalne i ekologiczne.



Zacznijmy zatem od koloru. Koniec z kontrastami i agresywnymi barwami. Kanarkowe fotele czy kanapy w kolorze fuksji są passe. W tym sezonie prym wiodą kolory ekologiczne i kolory ziemi oraz morskie zielenie, turkusy czy blade szarości. Koniec również z ascetyczną bielą. Wnętrza nie muszą przypominać już swym kolorem ani dyskoteki, ani tym bardziej ostatniej wizyty u stomatologa. Niech żyje safari i wycieczki w góry! Czyż nie przyjemnie?!



Ulubione przez nadpobudliwych żywe kolory odchodzą z dużych powierzchni, takich jak meble czy ściany. Ale na otarcie łez kolorystom pozostaje przemycenie niniejszych w dodatkach. Modne są akcenty w kolorach purpury, magenty czy ciemnej żółci.



Trend eko przejawia się na wielu płaszczyznach. Dobre jest wszystko to, co naturalne: drewno, skóra, bambus, korek, filc, włókna roślinne. Na salonach królują produkty hand-made.

Najwartościowsze jest to, co nacechowane indywidualistycznym znakiem niedoskonałości, a nie idealnością fabrycznych procesów. Również w meblarstwie prym wiedzie natura, wyciszenie, prostota formy. Kwadratowe, nieskomplikowane kształty i naturalne materiały: fornir drewniany, drewno czy MDF strukturalny (płyta, która wypukłościami przypomina strukturę drewna). Elementy tapicerowane to naturalne, jednorodne kolorystycznie tkaniny. Wzory pojawiają się sporadycznie najczęściej jako motywy orientalne.



I jeszcze coś dla gadżeciarzy. Jeśli chcecie być naprawdę modni, w waszym wnętrzu nie może zabraknąć produktów z recyklingu. Zapraszam na stronę ecocorner.pl lub jakieś takie – o tam, poszukajcie sami. W internecie coś znajdziecie.



Na zdjęciach: ciekawostki znalezione w necie

Podsumowując. Eko-wnętrze nie tylko kształtem i kolorem jest eko. Nie tylko dlatego, że jest zgniłozielone i drewniane. Jego idea jest podwójna. Ma być dla człowieka oazą spokoju, powrotem do natury, ale też ma składać się z elementów ponadczasowych w swej formie i kolorze. Elementów, które nie nudzą się szybko i nie wymagają wymiany na nowe, chroniąc nas przed powstaniem kolejnych śmieci na naszej planecie.

Eko wnętrza – dla mnie bomba!

Wasza Dizajnerka Agata

tel. 504 494 771
e-mail: apag@o2.pl
www.gaaj.pl

Spotkania z Wielkim Polakiem – Nauczycielem Narodu

**Nauki i słowa Jana Pawła II ze spotkań i wspomnień
Włodzimierza Lipczyńskiego**

W burzliwych dziejach Polski na koniec ubiegłego stulecia Polska otrzymała w darze nie tylko wybitnego duchownego, ale też wielkiego Polaka. Jan Paweł II był bezapelacyjnym przywódcą religijnym i autorytetem dla całego narodu. Jego słów otuchy, wsparcia, wezwań i nauk słuchali wszyscy Polacy i nie tylko ludzie wierzący. Ojciec Święty w swej wielkości, charyzmie i świętości miał też wymiar ludzki. Był to kontakt ten nadzwyczajnie bezpośredni, trafiający do każdego człowieka – i do tego głęboko wierzącego i do tych nie przekonanych do religii.

Osiem pielgrzymek Jana Pawła II do Polski to fakty historyczne, które głęboko zapadły wszystkim w pamięć. Wyjątkowym wydarzeniem było bezpośrednie spotkanie z Ojcem Świętym - kontakt i rozmowa w czasie audiencji 15 września 1986 roku w Castel Gandolfo, które stanowiło dla autora szczególne przeżycie.

Co nam przekazał Jan Paweł II każdorazowo przybywając jako pielgrzym do Polsk? Są to już czasem zapomniane fragmenty z jego spotkań i nauczania. Z pietyzmem są odtwarzane jego słowa, aby przybliżyć to wielkie nauczanie papieskie, które miało tak istotne znaczenie dla Polski i wywarło określone skutki dla odrodzenia się ojczyzny.

Pierwsza pielgrzymka Papieża do Polski miała miejsce 2 czerwca 1979 roku – po ośmiu miesiącach pontyfikatu. Było to spotkanie Papieża z ziemią ojczystą. Już na lotnisku Okęcie Jan Paweł II całuje polską ziemię, a naród przeżył 9 dni patriotycznej ekstazy. Papież - Polak przybywa do swojej Ojczyzny jako pielgrzym, ale też jako głowa kościoła katolickiego rzymsko-katolickiego i maż stanu. Na Plac Zwycięstwa w Warszawie ciągnęły nieprzebrane tłumy. Tutaj odbyła się pierwsza msza święta i słynne wypowiedziane słowa Ojca Świętego *„I wołam ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”*

Druga wizyta przypadła na 16 - 22 czerwca 1983 roku i zbiegła się z rządami gen. Jaruzelskiego. Cały naród oczekiwał na wynik rozmów z pierwszego spotkania mężów stanu w Belwederze. Trwał stan wojenny, sytuacja w kraju była napięta, a w obozach dla internowanych przebywało wielu więźniów politycznych. W tej sytuacji padają znamienne słowa Ojca Świętego: *„Pax vobis! Pokój Tobie, Polsko! Ojczyzna moja! Pokój Tobie.”* Niedługo potem 22 lipca 1983 roku zniesiono stan wojenny.

Trzecia wizyta Jana Pawła II w Polsce w dniach 8 – 14 czerwca 1987 roku wzbudzała w społeczeństwie prawdziwy entuzjazm. Polacy przeczuwali „fin de regime” – koniec reżimu. Solidarność działała nieomal jawnie, rząd nie czynił przeszkód, aby Jan Paweł II spotkał się z przywódcami nowego związku. W słynnej homilii na gdańskiej Zaspie 12

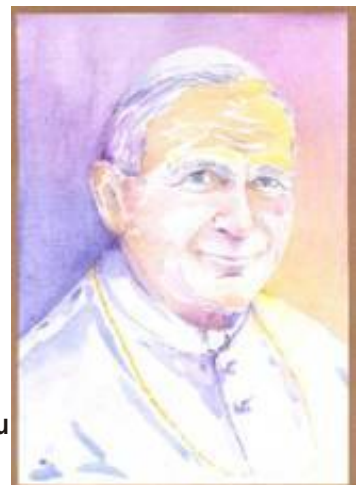
czerwca 1987 roku papież nauczał *„Solidarność – to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemię, to brzemię niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni przeciw drugim.”*

Czwarta pielgrzymka Jana Pawła II miała miejsce w dwóch terminach. Część pierwsza odbyła się tradycyjnie w czerwcu 1991 roku, natomiast druga tura w sierpniu, ze względu na odbywające się wtedy na Jasnej Górze VI Światowy Dzień Młodzieży. Spotkanie papieża z młodzieżą w Częstochowie to ponad milion przybyłych młodych chrześcijan z przeszło 85 krajów. Nauczanie papieskie przeszło do historii, ponieważ wychodziło naprzeciw integracji młodych ze Wschodu i Zachodu. Znamienne padały słowa z tej okazji: *„Kościół w Europie może w końcu swobodnie oddychać obydwoma swoimi płucami. (...) Na ciebie droga młodzieży europejskiego Wschodu i Zachodu stawia stary Kontynent w budowaniu owego „wspólnego domu.”*

Piąta pielgrzymka to wizyta nieoficjalna papieża i trwała tylko 10 godzin. Przy okazji pobytu papieża na Morawach odwiedził 22 maja 1995 roku Skoczów. Papież był zatroskany „polską nową demokracją”, która znalazła się w bardzo poważnym kryzysie. Tu padają papieskie słowa do rodaków: *„Czas próby polskich sumień trwa”,* oraz wypowiada się o nietolerancji w dobie demokracji: *„Wbrew pozorom, praw sumienia trzeba bronić także dzisiaj. Pod hasłami tolerancji, w życiu publicznym i w środkach masowego przekazu szerzy się nieraz wielka, może coraz większa nietolerancja. Odczuwają to boleśnie ludzie wierzący. Zauważa się tendencję do spychania ich na margines życia społecznego, ośmiesza się i wyszydza to, co dla nich stanowi nieraz największą świętość.”*

Szósta pielgrzymka Jana Pawła II trwała od 31 maja do 10 czerwca 1997 roku. Podczas tej pielgrzymki padają w homilii we Wrocławiu znamienne słowa: *„Egzamin w przeszłości był trudny. Zdaliśmy go, a wynik ogólny przyniósł nam uznanie. Egzamin z wolności jest przed nami. Wolności nie można tylko posiadać. Trzeba ją stale zdobywać. Zdobywa się ją, czyniąc z niej dobry użytek – w prawdzie, bo tylko „prawda czyni wolnymi” ludzi i ludzkie wspólnoty, społeczeństwa i narody.(...) Wolność jest trudna, trzeba się jej uczyć.*

Trzeba się uczyć być prawdziwie wolnym, tak ażeby nasza wolność nie stawała się naszą własną niewolą, zniewoleniem wewnętrznym ani też nie stała się przyczyną zniewolenia innych.”



Ilustracja www.korfanoart.eu

Spotkania z Wielkim Polakiem – Nauczycielem Narodu

Siódma pielgrzymka Jana Pawła II od 5 do 17 czerwca 1999 roku, była najdłuższą i trwała 13 dni. Miała ona szczególne znaczenie. Po raz pierwszy wystąpił papież w Sejmie i Senacie RP. Słowa, skierowane do parlamentarzystów, przekazane 11 czerwca w sejmie, były nauką papieską dla klasy rządzącej. Papież nawiązał do chlubnych i dramatycznych kart naszej historii i nawoływał do większej odpowiedzialności za losy i przyszłość Ojczyzny. Zakończył modlitwą: *„Niech Duch Święty nieustannie wspiera wielki proces przemian, służący odnowie oblicza ziemi. Tej naszej wspólnej ziemi.”* W tej pielgrzymce miało miejsce spotkanie z mieszkańcami Wadowic – rodzinnego miasta papieża, które przerodziło się w spontaniczną i żywą reakcję słuchaczy na wspomnienia z okresu młodości Ojca Świętego. Patrząc na Wadowice i na okolicę z rozrzewnieniem wypowiada papież znane słowa: „wszystko się tutaj zaczęło”, a wadowicka kremówka stała się symbolem miasta. Przed odlotem do Rzymu żegna się słowami *„Ojczyzno moja, ziemio umiłowana, bądź błogostawiona!”*

Ósma pielgrzymka papieża trwała od 16 do 19 sierpnia 2002 roku i była ostatnią do Ojczyzny. Na krakowskich Błoniach w czasie mszy celebrowanej przez papieża, Ojciec Święty w swojej ostatniej nauce potępił hałaśliwą propagandę liberalizmu, wolności bez prawdy i bez odpowiedzialności oraz nawoływał do czynienia miłosierdzia - *„Bóg bogaty w miłosierdzie”* W przemówieniu pożegnalnym padają smutne słowa Jana Pawła II: *„Żegnając się z Polską, pragnę was wszystkich, drodzy rodacy serdecznie pozdrowić. Tak wielu mnie oczekiwało, tak wielu pragnęło się ze mną spotkać. Nie wszystkim było to dane. Może za następnym razem?”* Była to jednak ostatnia wizyta i ostatnie nauczanie w Ojczyźnie.



Włodzimierz Lipczyński kłęczy przy papieżu pierwszy z lewej

Od autora:

Spotkałem się z Janem Pawłem II w Jego rezydencji letniej Castel Gandolfo. Było to spotkanie wyjątkowe, o charakterze prywatnym i osobistym. Uczestniczyłem w delegacji Zarządu Głównego PTTK, które otrzymało pozwolenie na udział w porannej Mszy Świętej odprawianej przez Papieża. Delegacja przybyła we wczesnych godzinach rannych z Rzymu do Castel Gandolfo i z innymi grupami pielgrzymów oczekiwała na spotkanie z Janem Pawłem II. Był to okres wakacji i ostatni dzień pobytu Papieża w letniej rezydencji. Na dziedzińcu wewnętrznym zamku zbudowano ołtarz polowy. Ten dziedziniec wewnętrzny jest nieduży, zamknięty czterema bokami zabudowy. W tym miejscu spotykają się delegacje i pielgrzymki z Papieżem.

W pamiętnym dniu 15 września 1986 roku przy pięknej pogodzie przybyliśmy do Castel Gandolfo i w skupieniu oczekiwaliśmy na spotkanie z Janem Pawłem II.

Ojciec Święty przybył wcześniej i kiedy się zorientował, że większość uczestników tej mszy porannej to Polacy, to zaintonował po polsku „Kiedy ranne wstają zorze”. Msza święta nie miała szczególnej oprawy, ponieważ uczestniczyliśmy w prywatnej mszy Papieża. Po mszy miały miejsce nieoficjalne spotkania poszczególnych grup i w tym miejscu można było docenić poczucie żartu, humoru i dowcipu Papieża. Ojciec Święty tryskał radością i był pełen pogody ducha. Zapowiedział: „a teraz zrobimy sobie na pamiątkę fotki.” Na to wezwanie poszczególne grupy ustawiły się wzdłuż murów dziedzińca. Po dziedzińcu Papież poruszał się sam bez żadnej asysty i nie posiadał wstępnej informacji o grupach pielgrzymów. Dlatego też dochodząc do naszej delegacji Zarządu PTTK zapytał co reprezentujemy. Kiedy się dowiedział, że jesteśmy delegacją PTTK, to przykuł nas celną ripostą: „Mam takie zaległości w płaceniu składek, że pewnie mnie już wyrzucili”. Było to żartobliwe nawiązanie do swojego członkostwa w stowarzyszeniu. Następnie darem delegacji dla Papieża był album „Schroniska tatrzańskie”. Odbierając dar Jan Paweł II rozmawiał z nami i z rozrzewnieniem oglądał zdjęcia schronisk oraz wspominał tatrzańskie szlaki po których wędrował. Było to cudowne przeżycie. A na zakończenie spotkania zostało wykonane wspólne zdjęcie Ojca Świętego z delegacją Zarządu Głównego PTTK, które stanowi dla uczestników pamiątkę na całe życie.

Pełna informacja o pobycie delegacji Zarządu Głównego PTTK zawarta jest w Wielkiej Encyklopedii Jana Pawła II, tom 25 pod hasłem PTTK.

Włodzimierz Lipczyński

**Uczestnik spotkań z JP II w Polsce
i delegacji ZG PTTK w Castel Gandolfo**

Nie tylko Noc Muzeów, czyli wisienki na torcie

W Gdańsku i „okolicach” zawsze dzieje się dużo w różnych dziedzinach życia, więc amatorzy bywania i „rozrywania się” na brak atrakcji nie mogą narzekać. Wprawdzie bilety na niektóre koncerty czy spektakle do tanich (delikatnie mówiąc) nie należą, ale w powodzi informacji w Internecie, papierowych dodatkach do lokalnych gazet, itp. można bez trudu znaleźć zaproszenia na imprezy muzyczne, teatralne, plastyczne z adnotacją „wstęp wolny” lub za niewielką opłatą. Trzeba tylko dokładnie przeglądać odpowiednie rubryki.

Każdy znajdzie coś dla siebie – i miłośnik muzyki poważnej, i amator awangardy, i poszukiwacz wiedzy, i osoba złażniona aktywnego wypoczynku.

Majowymi wisienkami na „imprezowym” torcie od lat są dwie propozycje - **Noc Muzeów i Bałtycki Festiwal Nauki**.

O lat je obserwuję i muszę przyznać, że z roku na rok ich program jest coraz bogatszy i ciekawszy.

W tym roku zainteresowanie, np. ofertą oddziałów Muzeum Historycznego Miasta Gdańska było tak duże, że kolejki do Muzeum Bursztynu czy Ratusza Głównego Miasta były stałym elementem pejzażu ul. Długiej. Natomiast kolejka do Muzeum Archeologicznego około godz. 20 ciągnęła się przez niemal całą ul. Mariacką!

W ostatni weekend maja na brak różnorodnych wykładów, pokazów doświadczeń, warsztatów, itp. nie mogli narzekać ci, którzy chcą poznawać, np. tajemnice przyrody czy nauk ścisłych. W tej kwestii **Bałtycki Festiwal Nauki** nie ma sobie równych. Program tej imprezy to 124-stronicowa książka!



Warto jednak wiedzieć, że poza tymi „sztandarowymi” imprezami można również ciekawie spędzić czas na kameralnych spotkaniach, wykładach, koncertach itp., które organizują i Dom Uphagena, i Muzeum II Wojny Światowej, i Nadbałtyckie Centrum Kultury, i Biblioteka Gd. PAN. Miłośnicy literatury mogą wręcz przebierać w promocjach książek i spotkaniach z autorami, które proponują gdańskie biblioteki.

W tym roku szczególne powody do zadowolenia mogą mieć - z racji Roku Heweliusza – amatorzy astronomii. Niemal na każdej miejskiej imprezie jest jakiś akcent nawiązujący do obchodów 400-lecia urodzin Jana Heweliusza. Warto więc zaglądać do naszego gdańskiego centrum nauki, czyli Hewelianum oraz na strony internetowe instytucji kulturalnych i naukowych, bo nawet latem nuda nam nie grozi.

www.festiwal.gda.pl
www.noc-muzeow.pl

Dorota Jesionek

MOST w Teatrze MINIATURA w Gdańsku

W dniach 27, 28 i 29 czerwca 2011 r. odbędzie się III Ogólnopolski Festiwal Teatralny MOST. Organizatorami Festiwalu są Stowarzyszenie Kulturalno-Edukacyjne MOST oraz Miejski Teatr Miniatura w Gdańsku.

Festiwal jest propozycją konfrontacji amatorskich zespołów teatralnych z całego kraju, na którym uczestnicy będą mogli zaprezentować swoje spektakle oraz uczestniczyć w warsztatach prowadzonych przez profesjonalistów. Festiwal zakończy się pokazem etiud wypracowanych podczas warsztatów oraz uroczystą ceremonią wręczenia statuetek, dyplomów i nagród.

Wstęp na wszystkie młodzieżowe spektakle jest bezpłatny. Projekt ma na celu przede wszystkim stworzenie wielowymiarowej płaszczyzny wymiany wzajemnych doświadczeń i jest propozycją bezpośredniego dialogu poprzez różnorodne formy teatralne.

Patronat Artystyczny nad Festiwalem objął Pan Mirosław Baka, aktor teatralny i filmowy. Patronat Honorowy nad Festiwalem objął Pan Paweł Adamowicz, Prezydent Miasta Gdańska.

Poniżej program festiwalu:

27.06

godz. 12.00 - Uroczyste rozpoczęcie Festiwalu
godz. 12.15- 18.00- pokazy młodzieżowych grup
- Młodzieżowa Akademia Teatralna, Gdańsk
- Teatr Nienazarty, Kędzierzyn-Koźle
- Teatryk Błękitnego Czasu, Sopot
- Teatr Re-akcja, Inowrocław
- Teatr M.D.K., Rzeszów
- Sebastian Stala, Legnica
- Klasa II LO, Ostróda
19.00-20.00 Spotkanie z Mirosławem Baką
20.00-22.00 koncert zespołów rockowych

28.06

godz. 11.00 - 18.00- pokazy młodzieżowych grup
- Teatr Pod MOSTem, Gdańsk
- Prometejki, Tczew
- Teatr Form Czarno-Białych PLAMA, Suwałki
- Teatr 30 Minut, Ełk
- Namolni, Sopot
- Chłopcy Pana Janka, Głogówek
- Ephata, Gdańsk
19.00-20.00
Teatr Zielony Wiatrak
- spektakl gościnny

29.06

9.00-12.30 - warsztaty dla młodzieży
13.00 - uroczyste zakończenie Festiwalu, rozdanie nagród i statuetek



Prezentacje odbywają się na głównej sali Miejskiego Teatru Miniatura w Gdańsku. Wstęp na wszystkie spektakle grup młodzieżowych jest bezpłatny. Serdecznie zapraszamy!

Plan spacerów grupy "Piechur" oraz plan podróży studyjnych od lipca 2011r. do sierpnia 2012

Towarzystwa Polska-Niemcy z Gdańska (TPN Gdańsk, ul. W. Stwosza 73, pok. 28/29)

Organizatorzy: Henryk i Zofia Ruser, tel. 696 763 418. <detti@wp.pl>

(Prowadzenie spacerów m.in. wg cyklu zeszytów "Gdańsk - Miasto jak Ogród" oraz "Moje Miasto Gdynia" pod red. Doroty Kobierowskiej. Zeszyty są dostępne np. w bibliotece Filia Gdańska, ul. Mariacka 42.

piątek, 1.7. poniedziałek, 18.7. r. podróż studyjna TPNU "Wędrówki w Górnej Bawarii i w Allgäu, München, Nürnberg". Terminy spotkań: 16.6., g. 16 w TPN.

130.) 7.8. 2011r. Dolina Ewy; Rez. Źródlika w Dolinie Ewy. Dolina Świeżej Wody, Owczarnia g.14 przy Oranżerii w Parku "Mickiewicza", Oliwa.

131) czwartek, 11.8.2011r. Studzienka, Las Jana, Jaśkowy Las. Spotkanie przed Domem Towarowym Manhattan, Wrzeszcz, róg ul. Jaśkowej Doliny/al. Grunwaldzka. g. 14.

132) niedziela 21.8.2011r. Górki Zachodnie. Spotkanie przed dworcem SKM Gdańsk Główny g. 14. Autobusem linii 111, 32 min. jazdy do przystanku ul. Łęczyska na Górkach Zachodnich. Przez las do Akademickiego Klubu Morskiego,.... dalej plażą do Stogów, okazja na kąpiel.

133) sobota, 15.10.2011 W Lesie Oliwskim szlakiem Skarszewskim Oliwy do Strzyży: Spotkanie: g. 14 przy Oranżerii w Parku "Adama Mickiewicza", Oliwa. Wędrówka z kijami.

134.) niedziela, 23.10. 2011 Starogard Gdański. Spotkanie na dworcu PKS Gdańsk. Odjazd autobusem (za 13 zł) o g. 9:45 z Gdańska PKS, dojazd do Starogardu Gd. na g. 10:55. Odjazd z Starogardu Gda. o g. 16:30 lub g. 18:10.

135.) niedziela, 13.11.2011 Sopot Spotkanie: g. 13:30 przy kasach stacji SKM Sopot. Wędrówka przez Górny Sopot: przez rejon Uniwersytetu i Opery Leśnej, dzielnicę Mickiewicza; ul. Grunwaldzką. Zwiedzanie wystawy w Muzeum Sopotu przy ul. Poniatowskiego wstęp 5zł lub 3zł. Spacer

przez Dolny Sopot: przez promenadę, Skwer ks. Bowiena, Molo, Skwer Kuracyjny, Morską, Hallera, ul. dr. Majkowskiego, ul. H. Czyżewskiego, ul. Obrońców Westerplatte. Przerwa w "Dworku Sierakowskich", "Towarzystwa Przyjaciół Sopotu". Przez ul. Chopina, Sobieskiego, nad wodą, Urząd Miejski Sopotu, do dworca.

136.) niedziela, 20.11. Tczew. Spotkanie na dworcu PKP Gdańsk Gł., peron 1. Odjazd pociągiem regionalnym o g. 9:04 z Sopotu, g. 9:08 Gdańsk-Oliwa, g. 9:13 Gdańsk-Wrzeszcz, g. 9:20 z Gdańska Gł. Zwiedzanie śródmieścia Tczewa. Wystawy w "Muzeum Wisła". Przerwa w kawarni przy Promenadzie nad Wisłą.

środa, 23.11. Niedziela 4.12.2011r 34. podróż studyjna TPNU "Świąteczny nastrój i imprezy w Berlinie i Poczdamie", 15 osób! 30 Euro na dzień, łącznie 300 Euro; noclegi przy granicy oraz w schronisku DJH w Poczdamie, z wykorzystaniem posezonojowej niżki. Terminy spotkań: 28.7., 25.8., 8.9., 20.10., 17.11., g. 16:00-17:00 w TPN.

137.) niedziela, 18.12. Elbląg przed wigilią. (Spotkanie na g. 11:10 w Elblągu na dworcu PKS). Transport: albo A) pociągiem regionalnym z Gdańska Gł. (wg dzisiejszego rozkładu jazdy:) o g. 7:40; przesiadka w Tczewie; lub B) autobusem odjazd z PKS Gdańsk o g. 9:50, dojazd (za 13 zł) do Elbląga na g. 11:10. Zwiedzanie wystawy w Muzeum Archeologiczno-Historycznym w Elblągu, kościoła św. Mikołaja. Przerwa obiadowa. Spacer nad brzegiem portu. Zwiedzanie Śródmieścia oraz Starego Miasta Elbląga. W wesołym nastroju na Jarmarku Świątecznym na Starym Rynku. Powrót autobusem z PKS Elbląga: g. 17, g. 18, g. 18:20, g. 18:30.

138.) sobota, 14.1. 2012 "Gdańsk-Aniołki" (zeszyt nr 16) Spotkanie: g. 13:30 przystanek autobusów 115, 130, 184, 199, 210 "ul. Wagnera" przy ul. Beethovena. Zwiedzanie dzielnic między Suchaninem i Studzienką we Wrzeszczu.

-139.) niedziela, 22.1. 2012r. "Gdańsk-Suchanino" (zeszyt nr 16)

Spotkanie: g. 10:30 przystanek autobusów 115, 130, 184, 199, 210 "ul. Wagnera" przy ul. Beethovena. ul. Cygańska Górana Suchańskiej Górze; Kolonia Wyżyny: ul. Wyczółkowskiego, schody, ul. Ojcowska, ul. Brukowa, ul. Zakosy, wśród działek, ul. Wieniawskiego, ul. Skarpowa.

ul. R. Wagnera, ul. J.S. Bacha, ul. W. Mozarta,

ul. Powstańców Warszawskich, ul. Nad Jarem. Przerwa w restauracji ("Amber" lub "Viaseso").

140.) sobota, 11.2.2012 "Stare Przedmieście Gdańska" (zeszyt nr 12)

Spotkanie: g. 10:30 na przystanku tramwajowym "Gdańsk-Centrum" (linii nr 2, 6, 11). Róg Okopowa-Podwale Przedmiejskie: Dom szewca, wapiennik, Bastion Karowa, Budynek Policji arch. Curta Hempla z Drezna (1905r); Bastion Kot. Zespół Franciszkanów: kościół Wieczerzy Pańskiej, Lektorium, kościół św. Trójcy, Muzeum Narodowe. ASP w Małej Zbrojowni Kościół Św. Piotra i Pawła. Plac Maślany (Schinkel 1837- siedziba szkół).

141) niedziela, 19.2.2012 Jelitkowo...Sopot...Orłowo. Spotkanie: g. 10:30 na pętli tramwajowej "Gdańsk-Jelitkowo".

Spacer. Zwiedzanie Domku Stefana Żeromskiego.

142) sobota, 10.3.2012 "Gdańsk-Piecki, Gdańsk-Migowo" (zeszyt nr 9)

Spotkanie: g. 10:30 na końcowym przystanku autobusowym "ul. Bulońska", Gdańsk-Migowo.

143.) niedziela, 18.3.2012 "Gdańsk-Brętowo" (zeszyt nr 1 z roku 1996)

Spotkanie: g. 10:30 na przystanku autobusowym "Rondo Jana-de la Salle", skrzyżowanie ul. Potokowa/Słowackiego, Niedźwiednik.

Wielki Tydzień 1....7.4.2012r. Wielkanoc 8.4. i 9.4.2012r.

2.4., poniedziałek, g. 14, oraz 3.4., wtorek, g. 17, zebranie uczestników "wycieczki Grudziądz" w TPN, ul. Wita Stwosza 73, pok. 28/29, dotyczące:

144.) sobota, 14.4.2012 i niedziela, 15.4.2012 Grudziądz:

Odjazd 14.4. (wg dzisiejszego rozkładu jazdy:) o g. 10:47 z Gdańska Gł. pociągiem regionalnym, dojazd Laskowice na g. 12:42. Odjazd z Laskowic o g. 12:56, dojazd do Grudziądza na g. 13:32. Zwiedzanie: kościoły miasta. Opactwo. "Widok perspektywicznego Grudziądza". Czas na własne zakupy oraz obiad. Rynek Staromiejski, kamienice, spichlerze Bulwarem obok Wisły oraz obok fragmentów murów miejskich z XIV w. Twierdza pruska. Nocleg: Schronisko Młodzieżowe. W 15.4.: Oficjalne prowadzenie przez miasto. Przerwa obiadowa. Nad Wisłą żegnamy się z Grudziądzem przed odjazdem w niedzielę, 15.4.2012r. po południu.

PIES i SAMOCHÓD

Psy na ogół bardzo lubią jazdę samochodem i nie mogą się doczekać, kiedy zostaną zabrane. Jest tak po prostu dlatego, że jazda samochodem zazwyczaj zapowiada dalsze atrakcje np. wyjazd na dobry wybieg lub do „psiej” szkoły czy do lubianych przyjaciół, gdzie można bawić się do woli z innym psem. W czasie jazdy przeważnie nikt nie kontroluje zachowania psa. Szybko staje się on nieznosny, bez przerwy podekscytowany i oszalały na punkcie świata zewnętrznego, który przesuwa mu się przed oczami.

Psy, które jeżdżą mniejszymi samochodami osobowymi rzadziej popadają w tę manię, a to po prostu dlatego, że w takich samochodach nie pozwalamy na męczące dla ludzi zachowanie psa.

Są różne sposoby, aby poskromić nieodpowiednie zachowanie naszego milusińskiego. Najprostszym jest prawidłowe wychowanie już od szczeniaka i nauka prawidłowego zachowania w samochodzie. Jak pies jest już „rozpuszczony” można go zapiąć w pasy na tylnym siedzeniu lub przywiązać. Dużo miejsca w samochodzie nie oznacza tego, że pies może tam robić, co chce, bo niekontrolowane zachowania psa są dla nas bardzo niebezpieczne podczas jazdy. Wystarczy metrowa długość smyczy czy linki i zwykła obroża. Metr wystarczy, aby mógł się swobodnie położyć, stanąć lub obrócić, ale nie pozwoli na skakanie z siedzenia na siedzenie lub na ludzi. Jeśli to nie skutkuje należy spróbować tak zwanej „terapii zniechęcającej”. Polega to na tym, że niepożądaną dla nas czynność wykonywaną przez psa należy uczynić nieprzyjemną dla psa. Może to być - Klatka samochodowa, oczywiście w samochodach gdzie jest na to miejsce. Do klatki wkładamy legowisko psa, ulubioną zabawkę lub smakołyk typu „śmierdziel” jak

np. wędzone ucho świńskie czy pracę wołowe. Pies w klatce jest swobodny bez przywiązania, ale klatka nie może być za mała. - Dźwięk - Tutaj należy działać natychmiast jak pies się zachowuje nieodpowiednio. Terapia ta ma olbrzymią przewagę nad innymi, bo kara następuje NATYCHMIAST i wymierzana jest z odległości, czyli pies nie kojarzy jej z właścicielem. Pies przestaje się zachowywać nieodpowiednio w przekonaniu, że sam jest sobie winien, bo przykre doznania są bezpośrednim wynikiem jego zachowania. Przy stosowaniu dźwięku osiągamy efekt dwojaki - szybko przywołujemy psa do porządku, a jednocześnie nie ma to wpływu na negatywne relacje między psem a nami. Można do tego stosować dostępne w sklepach tak zwane DŹWIĘKOWE DYSKI TRENINGOWE. Jest to kilkanaście mosiężnych, luźno nawiązanych blaszek, które uderzając o siebie wydają dźwięk niepodobny do żadnego innego. To zwyczajny szcęk metalu lub łańcuszek używany nieraz jako obroża. Wygląda on tak jak łańcuch, tylko jest lekki i ma mocny dźwięk przy podrzucaniu. Można też samemu zrobić urządzenie, które doskonale działa na psa jak: pusta puszka (po piwie, coli lub innym napoju) i do środka wkładamy kilka mocno brzęczących przedmiotów jak np. gwoźdźki, pieniążki, nakrętki itp. Otwór zalepiamy plastrem czy plasteliną. Tak skonstruowaną puszką rzucamy w psa, kiedy zachowuje się niewłaściwie. Nie możemy mu zrobić krzywdy, bo puszka jest lekka i ma obłe brzegi, a działa dźwiękiem poprzez zaskoczenie. Skuteczność tej metody zależy od sposobu i umiejętności jej wprowadzania. Jest natomiast całkowicie bezpieczna dla psa. Ja jednak uważam, że jeśli od małego szczeniaka lub od pierwszej jazdy uczymy psa, jak

ma się zachować i nie pozwalamy mu na „wygłupy” w samochodzie - to problemu nie będzie. Trzeba jednak być konsekwentnym w swoim postępowaniu. Nie możemy np. w niedzielę psu na wiele pozwalać, bo mamy czas i bawi nas jego zachowanie, a w środę już nie, bo spieszymy się do pracy i nikt inny z nami nie jedzie, aby zająć się psem.

Zawsze obowiązują te same zasady i konsekwencja w ich p r z e s t r z e g a n i u. Zdarza się jednak, że pieski boją się jazdy, wsiadania do samochodu i to nie tylko jak mają chorobę lokomocyjną. Pies niezależnie od wszystkiego powinien znosić jazdę samochodem, bo w dzisiejszych czasach jest to niezbędne. Powinno się uczyć psa od chwili jak go bierzemy do naszego domu. Pierwsze przejażdżki nie powinny się psu kojarzyć z wizytą u lekarza, szczepieniami czy innym zabiegiem jak np. wizyta u f r y z j e r a . Proszę pamiętać, że środki uspakajające nic nie dają w takiej sytuacji, a często powodują zupełnie odwrotną reakcję. Zresztą to tylko środek zastępczy i nie można go stosować zawsze podczas jazdy samochodem. Jazdy samochodem uczymy "od początku".

Oto kilka rad dla psów, które nie chcą jeździć i mam nadzieję, że starczy Państwu cierpliwości, aby z psem popracować.



PIES i SAMOCHÓD

Na początku uwagi ogólne:

- Podczas niewłaściwego zachowania psa i to w każdej sytuacji nie należy wykazywać zdenerwowania i krzyczeć na psa.

▣- Jeśli piesek boi się czegoś podczas jazdy samochodem (i nie tylko samochodem) a nie ma wyraźnego powodu do bojaźni - nie możemy go pocieszać ciepłym słowem lub głaskaniem, bo wtedy według psa aprobujemy jego zachowanie, którego tak naprawdę nie chcemy aprobować. Nie pocieszamy również nerwowym głaskaniem w nadziei, że mu się polepszy. Nic z tego nie będzie.

N a l e ż y z a c z a ć o d :
- Otwieramy samochód i stawiamy na tylnym siedzeniu (oczywiście zabezpieczonym od pobrudzenia się) psa miskę z niewielką ilością najlepszych jego przysmaków. Siadamy za kierownicą i zachęcamy psa, aby wskoczył - jak wskoczy dajemy mu czas, aby spokojnie zjadł. Chwalimy odwracając się od kierownicy i jak zje to dokładamy trochę smakołyków do miski siedząc za kierownicą. To ćwiczenie powtarzamy kilka razy przez kilka dni, aż pies bez oporów wskakuje i zjada przysmaki (przysmaki, a nie gotową karmę!!!).

Oczywiście samochód stoi, a właściciel siedzi za kierownicą i pozostałe drzwi są otwarte.

- **D r u g i e** ćwiczenie przeprowadzamy w TAKI SAM SPOSÓB tylko włączamy silnik samochodu, ale nie jedziemy, bo drzwi są przecież otwarte!

- Po utrwaleniu drugiego ćwiczenia przystępujemy do trzeciego. Robimy to samo, tylko jak piesek wskoczy to zamykamy drzwi samochodu i z zapalonym silnikiem czekamy za kierownicą aż on zje. Wtedy głoszcemy psa, potem otwieramy drzwi i wysiadamy z samochodu jak gdyby nie było żadnej lekcji.

- Przy czwartym ćwiczeniu byłaby potrzeba pomoc innego domownika. Na przykład żona wsiada do samochodu z tyłu z pieskiem i w tej samej miseczce ma silnie śmierdzące wędzone ucho dla psów (o ile wasz pies to lubi, wszystkie psy uwielbiają różne "śmierdziele"). Żona zajmuje psa tym "śmierdzielkiem" bez zbytniego rozczulania się nad pieskiem, a kierowca rusza samochodem i jedzie spokojnie tylko po swoim osiedlu nie dłużej niż 2 do 4 minut. Wracacie pod dom i wysiadacie nie zwracając uwagi na reakcję psa. Powinien na tym etapie być zajęty np. wędzonym uchem.

- Takie ćwiczenie powtarzacie wydłużając czas przejażdżki. Jeśli pies zacznie zachowywać się jak poprzednio, to znaczy, że zbytnio się spieszycie w ćwiczeniach, ale mimo to ZUPEŁNIE proszę nie zwracać na niego uwagi. jego niewłaściwego zachowania da naprawdę efekty. Jeśli wytrzymacie nerwowo i nie będziecie reagować na jego zachowanie to pies zobaczy, że nie robi to na nikim wrażenia - i po co tak się zachowywać????

- Bezpośrednio przy tych ćwiczeniach należy jechać z psem gdzieś niezbyt daleko, np. do znajomych, których bardzo lubi i jeszcze mają psa, z którym lubi się bawić lub w inne miejsca, które sprawiają psu dużą przyjemność, jak łąka do wybiegu. Jeździć często, ale niedługą trasą i po przejażdżce powinno go spotkać Coś bardzo miłego.

- Można go potem wozić bez drugiej osoby z tyłu na siedzeniu nie spuszczać go ze smyczy. Smycz przeciągnąć pod przednim siedzeniem. Łatwiej zapanować wtedy nad psem siedzącym z tyłu, kiedy prowadząc samochód będzie smycz pod ręką. Jeśli zacznie miotać się i szczekać lub

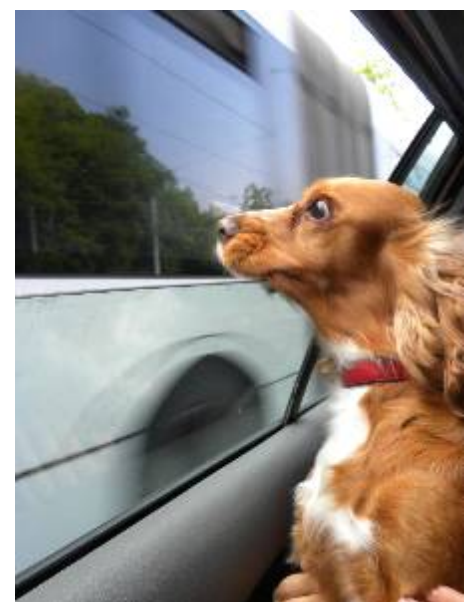
skakać, proszę wydać polecenie "leżeć" lub "waruj" i ściągnąć smycz do góry. Czując ucisk na karku pies zrozumie, że ma się położyć. Jak stawia opór, stały równomierny ucisk skłoni go do posłuszeństwa. Kiedy zareaguje na polecenie, proszę go pochwalić i zluzować smycz. Ilekroć zacznie się wiercić lub szczekać proszę kazać mu leżeć i w ten sposób pies będzie się uczył jak należy zachowywać się w samochodzie.

- Może też być, że on źle znosi przesuwające się widoki przez okno samochodu. Wtedy należy wozić psa na podłodze samochodu. Będzie czuł się lepiej, jeśli nie będzie wyglądał przez okno.

**Agnieszka Kępka
Behawiorysta
Międzynarodowy Sędzia
Kynologiczny**



HAUUU-WARD
Profesjonalne Szkolenie PSÓW
Przedszkole dla szceniąt
Gdańsk - Żabianka, ul. Pomorska
(obok torów PKP i wiaduktu)
Gabinet terapii zaburzeń zachowań psów
tel/fax 58 558-14-80, 608-286-107
www.hauward.pl e-mail: hauward@hauward.pl



List z przeszłości

- Ciekawe ile to może być metrów? - zastanawiałem się głośno, wysoko zadzierając głowę. - Nie, stąd nie sposób tego ocenić. Odszedłem kilkanaście kroków i znowu przyjrzałem się uważnie. - Może z 7-8 metrów - oszacowałem z dużym przybliżeniem. - A co tam jest napisane? Wpijałem się wręcz wzrokiem w zarysy liter, ale te nie chciały odkryć swojej tajemnicy. Zmrużyłem oczy. Trochę lepiej, zauważyłem kontur jakiegoś rysunku. Napis nadal pozostał tajemnicą. W końcu aż stuknąłem się w czoło. - Przecież mam aparat fotograficzny, a w nim zoom optyczny. Zrobię zdjęcie na dużym zbliżeniu i już w domu, na komputerze rozwiklam zagadkę. Musiałem znaleźć podpórkę dla ręki, zdjęcia z przybliżeniem bardzo łatwo mogą być poruszone. - No mam cię! - mruknąłem, gdy na monitoru wyświetlił się obrazek, nadal jednak mało czytelny.

- Karol, Karool, gdzie jesteś? - leśne echo przyniosło nawoływania. Dopiero teraz zorientowałem się, że odłączyłem się chyba od wycieczki. Szliśmy lasem całą grupą, ponad dwadzieścia osób. Z nas wszystkich tylko jedna знаła drogę. Nie mogłem więc sobie pozwolić na dłuższy postój, choć sprawa wydawała mi się nader interesująca. Samo zabłądzenie w lesie jest przeżyciem dość przykrym, a zagubienie w górskim lesie mogło wręcz skończyć się bardzo niedobrze. Schowałem aparat i, głośno nawołując, pobiegłem leśnym duktem w kierunku grupy. Był to ostatni moment, gdyż za chwilę opuszczała ona dróżkę i wchodziła w las, stromo pod górkę. Na drugim stoku, dwie godziny marszu dalej, znajdowały się urocze ruiny - pozostałość dawnej siedziby książąt dolnośląskich. Czar tego miejsca zawładnął mną zupełnie. Każdy kamień zdawał się tu opowiadać historię, a gdyby wsłuchać się w leśne odgłosy, to pewno można by rozpoznać szczęk oręża i pogwar rozmów wracającej do zamku drużyny. W drogę powrotną wyruszyliśmy późnym wieczorem, w lesie praktycznie panował już mrok. Chciałem jeszcze raz spojrzeć na miejsce, które mnie zaciekało, nie odnalazłem go jednak. Trudno, mam za to zdjęcie, z którego pewno odcyfruję intrygującą inskrypcję. Bowiem, o czym dotychczas nie wspominałem, zaciekało mnie prosty napis i rysunek wyryty na gładkiej, srebrzystej korze olbrzymiego buka. Spytacie, co w tym intrygującego? Hmm... a po co ktoś wskrobał się hen wysoko po gładkim pniu i wyrył ten napis? Wyrył na wysokości około 8 metrów. Po co? Wtedy jeszcze to właśnie mnie interesowało, nie przypuszczałem, że odpowiedź jest taka prosta. Ale wraz z nią pojawiła się następna zagadka, na rozwiązywaniu której spędziłem parę tygodni.

Pozostałe dziesięć dni pobytu w Polanicy minęły jak z bicza strzelił. Do domu wróciłem wypoczęty i zrelaksowany. Po odespaniu zaległości (nocne życie uzdrowiska jest niewątpliwą atrakcją) zabrałem się za porządkowanie zdjęć i filmów z wyczasów. Oczywiście natychmiast przypomniałem sobie o niezwykłym napisie. Aparat spisał się świetnie, miałem oto na monitorze doskonałe zbliżenie całej tajemnicy. Mina bardzo mi zrzedła. Nie tego się spodziewałem. No bo co powiecie na kanciaste serduszko, przebite strzałą i napis Konstancja i Ferdynand? I jeszcze: Elbląg. Mocno rozeźlony pomyślałem: Po kiego ten Ferdek aż tak wysoko się skrobał? Mógł spaść i kark sobie skrócić.

Później dopiero mnie olśniło. Przecież drzewa rosną! To było

wyryte na zwykłym dla takich pamiątek miejscu - na poziomie oczu. Drzewo urosło, kora powoli się zablizniała. Napis wędrował w górę i stawał się coraz mniej czytelny. Ciekawe ile to mogło być lat temu? Ciekawe, co się z nimi teraz dzieje? Czy nadal są razem, czy może ich drogi się rozeszły? Wspominałem swoje znajomości z młodych lat. Co po nich pozostało? Prawie nic, choć wtedy każda była tą jedyną i wymarzoną. W pamięci, rzadko odkurzane, pozostały tylko ich imiona i skrawki wspomnień, no może z jednym wyjątkiem. Cóż, takie właśnie jest życie!

Postanowiłem sprawdzić, jeśli to w ogóle możliwe, przybliżoną datę powstania napisu. Poszperałem w Internecie. Znalazłem zapis, mówiący o 40 metrowym buku, który miał 120 lat. To jednak nic nie dawało. Drzewa tzw. stożek wzrostu mają przecież na samym czubku i ten rośnie najszybciej, pień u dołu - znacznie wolniej. Wciągnęło mnie to! Pojechałem na Uniwersytet na wydział biologii. Specjalista dendrolog długo poszukiwał danych, ale tego typu akurat nigdzie nie było. Wpadł na pomysł, by zadzwonić do leśników. Stwierdzili, że to można po prostu obliczyć. Zakładając wysokość 8 metrów i wzrost przeciętnego mężczyzny, po godzinie podali - około 40 lat. Tyle liczył sobie napis! Byłem mocno zaskoczony. Taka pamiątka, niby niepozorna, pozostawiona na pastwę sił natury - a przetrwała! No, no! Byłem pełen zdumienia. Wiele rzeczy, w tym pomniki i budowle „ku czci”, pochłonęła otchłań czasu, a to niepozorne, dziecinne wręcz wyznaczniki czasowi się oparło. I czeka je jeszcze długie trwanie, buk był bardzo okazałym i mocnym drzewem.

- Konstancja i Ferdynand, Elbląg. - To zdanie stało się moją mantrą na najbliższe tygodnie. Cokolwiek robiłem, jakkolwiek daleko nie byłem od tego tematu myślami, czy to w pracy, czy w domu - ono powracało. A wraz z nim następne: Co teraz robią? Czy są razem? i w końcu: Czy jeszcze żyją?

- Jak to wszystko sprawdzić, jak znaleźć odpowiedzi na te pytania? - mruczałem pod nosem. Wreszcie znajoma z pracy, która przytapała mnie na wpatrywaniu się w zdjęcie na monitorze, a którą wprowadziłem w swoje dociekania, stwierdziła: To są bardzo rzadkie imiona, niewielu ludzi je teraz nosi, również tych starszych. A jeśli oni byli z Elbląga, to wystarczy pewno sprawdzić w aktach Urzędu Stanu Cywilnego, kiedyś tam zawierało się małżeństwa. Tam też są akty urodzenia i... - Nie dokończyła, a ja postukałem się w czoło. Ale ze mnie gapa! Wziąłem dzień wolny i pojechałem, to była niecała godzina drogi. W Urzędzie Miejskim jednak odmówiono mi informacji, dopiero gdy wziąłem urzędniczkę na bok i pokazawszy zdjęcie wyjaśniłem, po co mi one, zgodziła się bez dalszego wahania.



ilustracja:
www.korfanoart.eu

List z przeszłości

Trzy godziny ślęczeliśmy nad starymi teczkami z dokumentami, dane z tamtych lat nie były wprowadzone do komputera. Później z wielkim drżeniem serc poszukaliśmy w ewidencji zgonów, tym razem w bazie danych. Odetchnęliśmy z ulgą. Prawdopodobnie oboje żyją. Teraz tylko Biuro Meldunkowe i oto wychodziłem z Urzędu mając w ręku dwa adresy. Dwa - więc jednak nie są razem - pomyślałem ze smutkiem. Natychmiast skierowałem się do Pana Ferdynanda. Doskonale wyglądający, postawny mężczyzna, elegancko ubrany, zaprosił mnie natychmiast do środka. Duże, przestronne mieszkanie urządzone było ze smakiem, ale jednak czegoś mi w nim brakowało. Lekki bałagan, gdzieś tam niepościerane z podłogi plamy, nie pierwszej czystości szyby zdawały się mówić, że stanowczo brak tu kobiecej ręki. I tak było rzeczywiście. Pan Ferdynand był bowiem starym kawalerem. Ze łzami w oczach, długo oglądał wydrukowane zdjęcie. Później opowiedział mi swoją historię. Była wręcz banalna, jak wiele tego typu zdarzeń: dwa lata wojska i cztery studiów w innym, odległym mieście były ciężką próbą dla młodego jeszcze, ale bardzo mocnego uczucia. Próba, która zakończyła się klęską. Rodzina Konstancji wymusiła na niej zamążpójście za niekochanego, ale za to bardzo majątnego sąsiada. Ferdynand po powrocie do miasta stanął przed faktem dokonanym, jakże jednak dla niego tragicznym. Wyjechał na kilkadziesiąt lat, postanawiając nie wracać do dawnych wspomnień. Nie ożenił się, żadna z kandydatek nie wytrzymała porównania z tą jedyną. Dopiero parę lat temu powrócił. Konstancji od rozstania nie widział ani razu.

- Niech pan ją znajdzie, niech pan znajdzie - mówił, a łzy leciały mu po policzkach. - W panu ostatnia moja nadzieja.

Znalazłem!! Długo to trwało, gdyż drzwi mieszkania zastałem zamknięte, sąsiedzi nie wiedzieli, co się z panią Konstancją dzieje. - Nie ma tutaj żadnej rodziny. Często przebywa w szpitalu - twierdzili. Poszukiwania w Elblągu nie przyniosły rezultatu. Przez trzy tygodnie wydzwaniałem po szpitalach tych z bliższej i tych z dalszej okolicy. Aż wreszcie znalazłem, była w szpitalu psychiatrycznym, dość odległym, ale sprawę musiałem rozwikłać do końca - pojechałem.

Lekarka uparcie kręciła głową: - Nie, nie mogę!! Nie jest pan z rodziny. Dopiero gdy dokładnie opisałem historię swoich poszukiwań, pokazałem zdjęcie i opowiedziałem o spotkaniu z panem Ferdynandem, zastanawiała się długą chwilę i powiedziała: - To rzeczywiście bardzo romantyczne. I myślę, że mogłoby jej pomóc.

Pacjentka była w stanie dość ciężkiej depresji. Całymi dniami leżała na szpitalnym łóżku prawie w bezruchu, trzeba ją było nawet karmić. Ciało i umysł były jednak w doskonałym stanie, groźne było jedynie to, co działo się w głowie. Strzępy czasami wypowiedzianych szeptem zdań: Stracone życie, nie mam nikogo, odeszli wszyscy... wskazywały na sytuację beznadzieję. Bo jak tu cofnąć czas i zacząć wszystko od nowa? Tego dokonać nie sposób.

- A może jednak? - powiedziała lekarka i dokończyła: Proszę dać mi tydzień, muszę pacjentkę przygotować, to może być dla niej szok. I niech pan zostawi mi to zdjęcie. Zaprowadziła mnie też do szpitalnej sali, gdzie zobaczyłem leżącą w bezruchu kobietę.

Wzrok skierowany w sufit, twarz i włosy zaniedbane, lecz oznaki dawnej urody pozostały. Tylko te oczy... puste i bez wyrazu.

Parę dni później z samego rana, około szóstej, zadzwieczała komórka. - Niech panowie natychmiast przyjadą. Ten stan, to polepszenie może długo nie potrwać. - Głos lekarki był mocno podekscytowany. Natychmiast, mimo wczesnej pory, zadzwoniłem do pana Ferdynanda. - No nareszcie, traciłem już nadzieję. Jadę. Zaraz wyjeżdżam. - W głosie jego zabrzmiała radość, całe morze radości!!

Po drodze zadzwoniłem do lekarki. Opowiedziała mi, jak to kilka razy posiedziała przy łóżku chorej i opowiadała o minionych pacjentki czasach, o jej pierwszym i chyba jedynym uczuciu. Dużo mówiła o nadziei, która zawsze trzeba mieć. Wydawało się, że pani Konstancja słyszała te słowa. Spoglądała na mówiącą, próbowała się uśmiechnąć, ale czasem i łzę uroniła. Szaleńczo przeważyły dwa zdania wypowiedziane dziś rano: Ma pani przesyłkę od Ferdynanda. Jest w recepcji. - To miało zmusić ją do zejścia na dół. Po paru minutach z recepcji zadzwoniono po pomoc. Pacjentka zemdląła, cucono ją długo. Pierwsze słowa po dojeździe do siebie brzmiały: Gdzie ja jestem? W kurczowo zaciśniętej dłoni ścisnęła zdjęcie.

Przy śniadaniu, które zjadła już sama i z wielkim apetytem, lekarka jeszcze dodała: Będzie pani miała gości, pani Konstancjo.

Nasze samochody zjawiły się pod szpitalem prawie równocześnie, choć z Elbląga było dużo dalej. Bukiet czerwonych róż był wręcz olbrzymi i prawie że skrywał pana Ferdynanda. Staliśmy i czekaliśmy przed wejściem, tak nakazała lekarka. Po paru minutach drzwi się otworzyły. To, co zobaczyłem chwilę potem, to było coś niewiarygodnie pięknego, tego nikt nie jest w stanie opisać ani żaden film pokazać. Odwróciłem się jednak dyskretnie. Szczególnie że musiałem otrzeć oczy.

Prawie miesiąc później dostałem list. Nadawca nie podpisał się. Z koperty wyjąłem złożony w pół ozdobny kartonik. Na pierwszej stronie... wykonane przeze mnie zdjęcie. Przyjrzałem się dokładniej... wmontowano na nim komputerowo dopisek: „1972 - do końca...”. Pod spodem napis: Zaproszenie i odręcznie już: z całego serca...

Zadumałem się na długą chwilę. - Szkoda, że mi się takie rzeczy nie przytrafiają - stwierdziłem z żalem. Sam bowiem byłem starym kawalerem, a zostałem nim w podobnych okolicznościach. Po prostu żadna inna, które były później, nie dorównywała tej jedynej... Tej, którą straciłem przez własną głupotę i zbieg przeróżnych okoliczności.

Drżąc z emocji ręką wysunąłem szufladę komody, gdzieś w jej czeluściach skrywał się pakiecik starych listów, w którymś z nich był pewien numer telefonu... Gdy sięgałem po komórkę poczułem, że gardło mam ściśnięte.

Godzinę później - tyle trwała rozmowa - byłem w stanie, którego nie da się opisać. Wzruszenie, radość, ba! Euforia.

I wspomnienia. I nadzieja!

Jak na skrzydłach popędziłem do kwaciarni. 30 róż - po jednej za każdy rok rozłąki.

Mariusz Zamkowski



Słońce, wiatr i sukcesy



Gutek na mecie fot. Ainhoa Sanchez/w-w-i.com

Tylko 183 ludzi opłynęło samotnie kulę ziemską w regatach. Tym 183 został w sobotę, 28 maja tuż po godzinie 14 **Gutek**, czyli **Zbigniew Gutkowski**. Ukończył piąty etap regat Velux 5 Oceans na trzecim miejscu, co dało mu w generalnej klasyfikacji drugie miejsce. Miejsce tym cenniejsze, że wywalczone na najstarszym i najwolniejszym jachcie w tej regatowej flocie. To trochę tak, jakby w slalomie gigancie wystartować dzisiaj na drewnianych nartach z połowy ubiegłego stulecia. Dla Gutkowego „Operona” nie były to regaty łatwe. Psuło się niemal wszystko. Na samym końcu pękła rama mocująca uchylny kil. To już awaria bardzo poważna i kwalifikująca do rezygnacji z wyścigu. Gutek Waleczne Serce nie poddał się. Prowizorycznie umocował kil i płynął dalej. Napisał nawet, że właściwie należałoby przygotować tratwę ratunkową, a on zastanawia się jak utrzymać maksymalną prędkość jachtu. To się nazywa woła walki! Wynik Gutka w Velux 5 Oceans jest chyba najlepszą wiadomością żeglarską w maju. Pozostaje życzyć, żeby Zbyszek Gutkowski znalazł odpowiedniego sponsora i dobry jacht na przyszłoroczne regaty Vendee Globe i jak najszybciej wrócił na regatowe trasy oceaniczne.



Gutek fot. Ainhoa Sanchez/w-w-i.com



Figaro - start fot. Alexis Courcoux

Na świecie rozgrywa się kilka oceanicznych regat solowych. Jest klasyczny Transat Anglais – jak Francuzi nazywają rozgrywane co 4 lata regaty z Plymouth do Newport, znane dawniej jako OSTAR. Tam już startowali Polacy, ale bardzo dawno temu, bo w latach siedemdziesiątych XX wieku. Solo dookoła świata jest tylko etapowy Velux 5 Ocean i non stop Vendee Globe. Ten ostatni nazywany jest też Wielkim Graalem Żeglarstwa i od samego początku prym wiodą w nim Francuzi. Stało się to solą w angielskim oku, bo Sir Robin Knox-Johnston wygrał solowe regaty w 1969 roku, a to bardzo dawno temu. Ukończył je jako jedyny, ale sławę zdobył w nich Francuz, Bernard Moitessier, który po minięciu Hornu, kiedy zostało mu już tylko pokonanie Atlantyku, zrezygnował z walki i zrobił kolejne pół okrążenia Ziemi żeby dotrzeć na swoją ukochaną Polinezję. Sól w angielskim oku owocuje programem treningowym dla młodych, obiecujących żeglarzy. Trening będzie prowadzony we Francji i na francuskich jachtach klasy Figaro 2. W programie jest też nauka języka francuskiego. Całość jest finansowana przez grupę finansową Artemis i Anglicy przeprowadzają nawet narodowe Mistrzostwa w klasie Figaro 2. Odbyły się one w maju na Zatoce Weymouth, a serię regat wygrał oczywiście Francuz, i to nie z francuskiej czołówki. Dużo jeszcze nauki przed adeptami Artemis Offshore Academy!



Figaro w Anglii fot. M. Zwierz

Anglicy są jednak zdecydowanie nacją morską i żeglarską. Zupełnie przypadkiem udało mi się obejrzeć Mistrzostwa Anglii w klasie J-109. Na starcie udało się zgromadzić 21 (!)

identycznych jachtów regatowych z wieloosobowymi załogami. Nie jest ważne, kto te regaty wygrał. Ważne jest, że żeglarstwo na Wyspach jest sportem masowym. W dodatku żywa jest idea konkurencji na wodzie. O tym jak zacięta była walka pomiędzy amatorami, niech świadczy zdjęcie. Kiedy uda się nam na Zatoce Gdańskiej zgromadzić tyle jachtów jednej klasy? Kiedy Zatoka będzie biała od żagli?



Regaty J-109 Weymouth fot. M. Zwierz

Już, już mieliśmy nadzieję na kolejnego polskiego regatowca oceanicznego, ale niestety. Radosław Kowalczyk starający się o nominację do puli startujących w prestiżowym Transat 650 ma kłopoty. Jego jacht startujący w klasie prototypów najwyraźniej nie może z klasowymi prototypami nawiązać równej walki. Na regatach przypląwa ostatni, czasem nawet poza premiowanym czasem. Wynika to zapewne z niedoskonałości konstrukcji i z permanentnego braku czasu na solidne przygotowanie jednostki. W dodatku podczas próby solowego przepłynięcia 1000 mil, które są warunkiem dopuszczenia do transatlantycznych regat, stało się nieszczęście. Fala rzuciła żeglarza tak nieszczęśliwie, że stracił przytomność i wyładował na obserwacji w szpitalu po interwencji francuskich służb ratowniczych. Cóż, nieszczęścia się zdarzają, ale w tym wypadku ich nagromadzenie zmusza do zastanowienia się nad całą kampanią Radka Kowalczyka w sezonie 2011. Wnioski pozostawiam czytelnikom.

Dużo lepsze wiadomości dochodzą z holenderskiego Medemblik gdzie startują w regatach Delta Lloyd klasy olimpijskie. Wprawdzie w sobotnim wyścigu, 28 maja, w klasie Star złamano aż 4 maszty, ale załoga Kusznierewicz / Życki utrzymała trzecią pozycję przed niedzielnym wyścigiem medalowym. Także w innych klasach Polacy są na niezłych miejscach, ale nie napiszę nic więcej, żeby nie zapeszać i żeby zanim regaty się skończą oddać ten tekst pani Naczelnej Redaktor, która i tak dała mi dodatkowy dzień w oczekiwaniu na finisz Gutka. To też dobra wiadomość!

Marek Zwierz

Marta Polak „PORY ROKU”

wiersze dla dzieci w wieku przedszkolnym i z klas I - III

Książkę można nabyć w następujących miejscach:

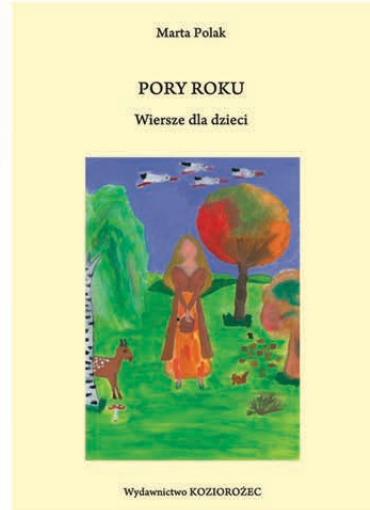
- BOOKARNIA Sopot, ul. Haffnera 9
- Cafe Fikcja Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 99/110 (nad byłą restauracją Newska)
- VICON Gdańsk, ul. Abrahama 3

W celu umówienia spotkania autorskiego z Martą Polak, autorką książki „Pory roku” prosimy o kontakt z Wydawnictwem „KOZIOROŻEC” - tel. 0 880 635 911.

Relacje i zdjęcia ze spotkań autorskich znajdują się na stronie internetowej www.dobrewiadomosci.eu w zakładce - Wiersze „Pory roku” oraz Galeria zdjęć.

Zapraszamy!

Zdjęcia ze spotkań autorskich



Przedszkole „Słoneczna Kraina” Gdańsk-Osowa



Przedszkole „Miś” Gdańsk-Przymorze



Przedszkole „Słoneczna Kraina” Gdańsk-Ujeścisko



Szkoła Nr 12 w Tczewie



Przedszkole „Róża Wiatrów” Gdańsk-Zaspa



Biblioteka w Starogardzie Gdańskim



BIURO PODRÓŻY "ZBYSZKO" oferuje:

wyjazdy krajowe i zagraniczne
cały świat
dla grup i osób indywidualnych
campingi w Europie
kolonie i obozy
bilety lotnicze i autokarowe

Zapraszamy do naszej siedziby:
Gdańsk - Przymorze
ul. Władysławowska 1
(wejście od ul. Śląskiej)

tel/fax 58 558 38 79
tel. kom. 880 635 911
e-mail: biuro@zbyszkotur.pl
www.zbyszkotur.pl

